

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI

WARSZAWA, CZWARTEK 1 WRZESNIA 1949 ROKU

Nr. 239 (1805)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza - Oświatowa „Czytelnik” Warszawa, ulica Wilejska 12



Cena 5 zł

Dwulicowość rządu Tita wobec ZSRR i zdrada praw narodowych Jugosławii

Uroczysty pożreb ks. M. Borowca

W Rzeszowie zmarł poseł na Sejm Ustawodawczy R. P. ksiądz Marian Borowiec, długoletni działacz i członek Rady Naczelnej SL, przewodniczący rzeszowskiej WRN w latach 1944-1947, b. poseł do Krajowej Rady Narodowej, odznaczony Orderem Polski Odrodzonej III Klasy.

Pogrzeb ks. Borowca odbył się w jego rodzinnej wsi w Budziwoju, z licznym udziałem przedstawicieli władz, partii politycznych, wszystkich organizacji społecznych i miejscowej ludności. M. in. przybyli: wojewoda rzeszowski oraz sekretarz generalny Zarządu Głównego SL.

Po odprawieniu egzekwii przez trzech księży, kondukt pogrzebowy wyruszył z kościoła. Przeszło 4 tysiące ludzi odprowadziło zwłoki ks. Borowca na cmentarz.

Po przemówieniach, przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina i 3-krotnej salwie kampani honorowej, trumne ze zwłokami ks. Borowca złożono do grobu, który pokryły narezcza kwiatów.

Delegacja polska weźmie udział w Zjeździe Prawników w Czechosłowacji

W dn. 23 - 25 września br. odbędzie się w Pradze pierwszy po wojnie ogólnopolski Zjazd Prawników Czechosłowackich, z udziałem przeszło 1700 delegatów z całej republiki.

W Zjeździe wezmą udział liczni przedstawiciele Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów oraz zrzeszeń prawniczych poszczególnych krajów. Licznie reprezentowane na Zjeździe będą kraje demokracji ludowej i ZSRR. Z Polski przybędzie na Zjazd 3-osobowa delegacja.

Echa napaści na słuchaczy koncertu Robesona

NOWY JORK, 30.8. (PAP). Brutalna napaść chuliganerii faszystowskiej na słuchaczy koncertu Paula Robesona w Peekskill wywołała ogromne oburzenie postępowych kół społeczeństwa amerykańskiego.

Kongres Obrony Praw Obywatelskich w USA zapowiedział wysłanie delegacji do prezydenta Trumana, która będzie się domagała ukarania bandytów faszystowskich.

Szczególne oburzenie wywołało cyniczne oświadczenie policji w Peekskill, która twierdzi, że nie dokonała żadnych aresztowań „z braku jakichkolwiek zażaleń”.

Międz. Zw. Dziennikarzy w obronie dziennikarza fińskiego

PRAGA, 30.8. (PAP). Generalny sekretarz Międzynarodowego Związku Dziennikarzy w Pradze skierował do rządu fińskiego pismo, w którym domaga się natychmiastowego wszczęcia dochodzeń w sprawie fińskiego dziennikarza Kaukonena. Kaukonen został ostatnio dotkliwie pobity przez policję fińską w czasie pełnienia swych obowiązków zawodowych.

Moskwa czci pamięć Goethego

MOSKWA, 30.8. (PAP). 28 sierpnia z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Goethego odbyła się w Moskwie w Sali Kolumnowej Domu Związków Zawodowych uroczysta akademicka, zorganizowana przez Związek Pisarzy Radzieckich i Towarzystwo łączności kulturalnej z Zagranicą - WOKS.

Akademii z udziałem sekretarza generalnego Związku Pisarzy Radzieckich i Fiediejew, który omówił twórczość genialnego poety niemieckiego. Goethe jest dziś sztandarem postępowych sił Niemiec w ich walce o zjednoczenie i demokratyczne państwo, - powiedział Fiediejew.

Poeta Surlow wygłosił referat pt. „Goethe i współczesność”. Po jego referacie zabrala głos serdecznie witająca przez uczestników akademii, niemiecka pisarka antyfaszystowska Anna Seghers.

DZIŚ W NUMERZE:

ARKA NOE

Na pasku Berlina

HANNA PIECZARKOWSKA

Wystawa plakatowa teatru

STEFAN MAGNUSHEIM

W ostatnich dniach przed wybuchem wojny.

Nota radziecka demaskuje oszczerstwa rządu belgradzkiego

MOSKWA, 30.8. (PAP). — Dnia 20 sierpnia rząd jugosłowiański skierował do rządu radzieckiego notę, zawierającą odpowiedź na notę rządu radzieckiego z dnia 11 sierpnia w sprawie stanowiska Związku Radzieckiego odnośnie roszczeń jugosłowiańskich do Austrii w związku z omawianiem projektu traktatu austriackiego.

W nocy z dnia 29 sierpnia rząd radziecki zakomunikował rządowi Jugosławii swą odpowiedź następującej treści:

Potężne natarcie na Kanton

LONDYN, 30.8. (PAP). — Jak donosi z Hongkongu agencja Reutersa, potężne siły chińskiej armii ludowej, posuwające się naprzód poprzez góry Chin Południowych szerokim polem, znajdują się w odległości mniej niż 130 km od Kantonu, natarcie mające jedynie nikły opór.

Na froncie długości 300 km przebiegającym na północ od Kantonu do portu Swatow walczą zaledwie 40 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich. Tyły armii Kuomintangu są nękane przez liczne oddziały partyzanckie.

Według doniesień ze źródeł chińskich, 3 tysiące partyzantów zajęło miasto Lungmen, w odległości 100 km na północny wschód od Kantonu.

Wojska ludowe nacierają również poprzez granicę prowincji Kwantung, by skonsolidować zdobytą już tam pozycję, jak również dążą do przecięcia linii kolejowej łączącej Kanton z woj. skami Kuomintangu.

Z Kantonu i innych miast, leżących na szlaku ofensywy chińskiej armii wywołującej, napływają uchodźcy rekrutujący się z kół związanych ściśle z reżimem kuomintangowskim. Kola cudzoziemskie przewidują rychłą ewakuację Kantonu.

Sąd brytyjski odmawia prawa azylu dla uchodźcy

LONDYN, 30.8. (PAP). Sąd brytyjski w New Castle orzekł deportację uchodźcy politycznego z Hiszpanii frankistowskiej — Manuela Alvareza.

Alvarez — 27-letni robotnik z Kastylii — skazany został przez sąd frankistowski na pobyt w obozie koncentracyjnym, lecz udało mu się zbiec. Zamiarem Alvareza było przedostanie się do Argentyny, gdzie przebywa jego rodzina. Statek zwinął jednak do brytyjskiego portu New Castle, gdzie Alvareza ściągnięto na ląd pod pretekstem, iż jest on „ślepym pasażerem” i wrącono do więzienia.

Delegacja CRZZ nie dostała wiz na Kongres holenderskich związkowców

Dnia 11 sierpnia br. Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała zaproszenie na odbywający się w dniach od 31 sierpnia do 3 września Kongres EVC (Zjednoczenie Związków Zawodowych w Holandii), należące do SFZZ.

CRZZ zwróciła się 22 sierpnia br. do Poselstwa Holenderskiego w Warszawie z prośbą o wydanie wiz dla delegatów polskich: przewodniczącego Zw. Zaw. Transportowców — Oryńskiego i kierownika wydziału pracowników państwowych i samorządowych przy CRZZ — Gallusa.

Dnia 30 bm. poselstwo Holandii oświadczyło, że nie ma odpowiedzi swego rządu w sprawie wydania wiz dla delegacji polskiej.

Stanowisko władz holenderskich uniemożliwiło delegatom polskim wziąć udział w Kongresie EVC. Kongres ten — jak komunikuje w zaproszeniu swoim dla CRZZ Biuro EVC — zajmie się m. in. wpływem planu Marshalla i Paktu Atlantycznego na poziom życia holenderskiej klasy robotniczej. Wzrost bezrobocia i groźby kryzysu — piszą w zaproszeniu związkowcy — są dwoma innymi zagadnieniami wniesionymi na porządek dzień przy Kongresie.

Holenderscy związkowcy podkreślają w swoim zaproszeniu, że EVC jest obecnie jedyną organizacją związkową w Holandii, która pozostaje wierna podstawowym zasadom międzynarodowej solidarności robotniczej i dlatego jest stale atakowana przez reakcję holenderską.

Wobec niemożliwości wysłania delegacji, CRZZ wysłała następującą depeszę na obrady Kongresu EVC:

„Nasi delegaci nie mogą wziąć udziału w Waszym II Kongresie z powodu nieotrzymania wiz holenderskich. W imieniu 3,5 miliona związkowców polskich ślemy Wam gorące proletariackie pozdrowienia i życzyliśmy powodzenia w walce o lepszy byt, o jedność i prawa związkowe, o niezależność Waszego kraju i trwałą pokój na świecie”.

Rząd radziecki otrzymał notę rządu jugosłowiańskiego z dnia 20 sierpnia. Nowa nota roi się od nowych plotek i oszczerstw obliczonych na to, by zamaskować dwulicowość politykę rządu jugosłowiańskiego i oszukać narody Jugosławii. Rząd jugosłowiański, zdemaskowany niezbitymi faktami, przytoczonymi w nocie rządu radzieckiego z dnia 11 sierpnia, jako zdrajca interesów Słowenów w Karyntii i praw narodowych Jugosławii, usiłuje zatrzeć ślady swej zdrady i uniknąć odpowiedzialności, uciekając się do zwykłych dla kłamliwych i oszczerczych chwytów. Nie po to, by przekonać rząd jugosłowiański, który oddawa już nie posiada przekonani i postępuje jedynie w myśl dyktand swych mocodawców zachodnich, lecz po to, by zerwać zeń maskę i pomóc narodom Jugosławii do rozpoznania prawdziwego oblicza obecnego rządu jugosłowiańskiego — rząd radziecki uważa za konieczne uczynić poniższe uwagi:

LIST STALINA DO RENNERA

1. Rząd jugosłowiański utrzymuje, że Stalin w swym liście do kancelerza Austrii Rennera „gwarantował granice austriackie z 1938 roku” (nota jugosłowiańska z 3 sierpnia), że Stalin udzielił „przrzeczenia”, że granice austriackie pozostaną bez zmian”, że Stalin „przrzekł udzielić wszelkiej pomocy w zachowaniu bez zmian granicy austriacko-jugosłowiańskiej”, że wobec tego rząd radziecki nie mógł popierać żądań Jugosławii w sprawie korektury granicy Austrii w sensie przekazania Karyntii Słowenkiej Republice Jugosłowiańskiej.

Przytoczmy więc list Stalina do kancelerza Austrii Rennera z maja 1945 roku:

„Do Jego Ekscelencji Kancelerza Austrii Pana K. Rennera.

Dziękuję Wam, Wielce Szanowny Towarzyszu, za Wasze pismo z dnia 15 kwietnia.

Możecie nie wątpić, że Wasza troska o niepodległość, integralność i pomyślność Austrii jest również moją troską.

Jestem gotów, w miarę moich sił i możliwości udzielić Wam wszelkiej

pomocy, jaka może być konieczna dla Austrii.

Przepraszam za spóźnioną odpowiedź.

STALIN

Jak widać, w liście Stalina nie ma mowy ani o „granicach Austrii”, ani o „gwarancji granic Austrii z 1938 r.”, ani o „stałości granic Austrii”, ani o tym, że „granice Austrii pozostaną bez zmiany”. Wszystko to w myśl i żelgał rząd jugosłowiański.

List Stalina wywołany został dwiema okolicznościami, które groziły Austrii rozbiorem i utratą niepodległości. Z jednej strony, w niektórych kołach angielskich dojrzał plan zjednoczenia Austrii, Węgier i części Niemiec południowych w monarchię naddunajską. Rząd radziecki wypowiedział się stanowczo przeciwko temu planowi, oświadczając, że grozi to Austrii utratą niepodległości, że Austria winna pozostać państwem niepodległym. Z drugiej strony, w niektórych nacjonalistycznych kołach państw słowiańskich, w tej liczbie i Jugosławii, wysuwno plan podziału Austrii między sąsiednie państwa. Rząd radziecki również stanowczo wypowiedział się przeciwko temu oświadczeniu, że rozbiór Austrii stanowiłoby posunięcie reakcyjne, sprzeczne z zasadami demokratyzmu, że Austria winna pozostać państwem niepodzielnym.

Oto postawa listu Stalina. Rząd jugosłowiański uważa, że zasada samostanowienia narodowego dotyczy tylko Jugosławii i zwycięskich narodów. Ale tak mogą myśleć tylko ludzie wychowani w duchu zaboborczy imperialistycznej. Demokratyzm — przeciwnie — wychodzi z założenia, że zasada samostanowienia narodów powinna być stosowana wobec wszystkich narodów, w tym i wobec narodów pokonanych. Z tego właśnie założenia wychodził rząd radziecki, gdy odrzucił zarówno plan utworzenia monarchii naddunajskiej, jak i plan rozbioru Austrii.

(Dokończenie na str. 4-cj)

POLAK z Francji AL. SOWA

wspaniałe zwycięstwo w V etapie

»TOUR DE POLOGNE«

KAPIAK na 5 miejscu WRZESIŃSKI na 9-tym

Polska drużynowo na III miejscu

Po ośmiu etapach NIECULESCU

niezmiennie na czele a WOJCIEK piąty

Zespołowo Polska już na II miejscu z Rumunią

Sprawozdanie naszego specjalnego wysłannika na str. 5

Wbrew protestom Rządu R. P. dzieci polskie z Tanganiki wywiezione przez IRO do Kanady

W dniu 29 bm. opuścił port w Bremie (enklawa Stanów Zjednoczonych w strefie brytyjskiej w Niemczech) statek „Heinzmann” mający na pokładzie 123 dzieci polskich.

Delegacja młodzieży urociła z Budapesztu

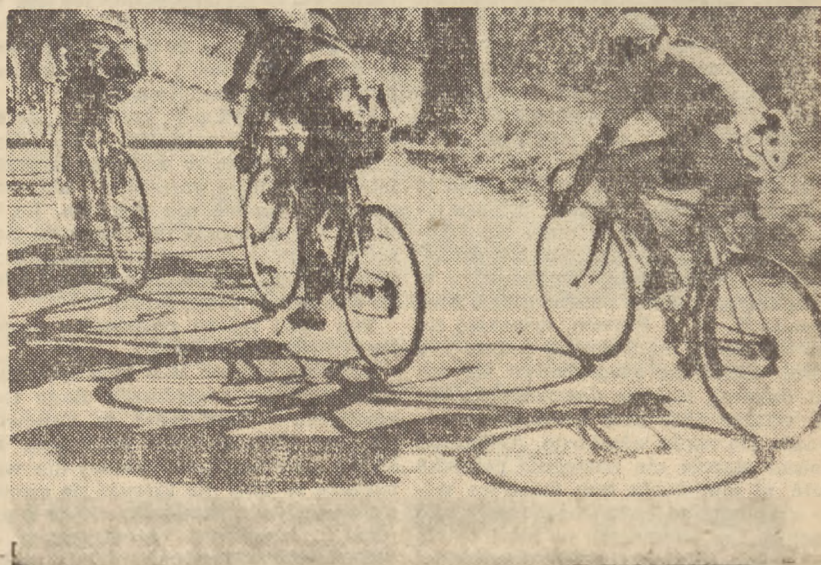
W godzinach wieczornych dnia 30 b. m. przybył do Warszawy pociąg specjalny, wiozący 650-osobową delegację młodzieży polskiej, powracającą do Włoch, a następnie do Niemiec. Młodzież Polacy, których natychmiastowego powrotu domagają się ich rodziny w kraju, zostali obecnie przewiezieni do Kanady.

Odpowiedzialność za to niestychanie uprowadzenie obywateli polskich spada przede wszystkim na IRO, która działa sprzecznie nawet ze swymi własnymi przepisami statutowymi, za braniającymi wyraźnie oddawania uchodźców pod opiekę osób, występujących przeciw rządowi tych krajów, których obywatelami są uchodźcy.

Mimo to, IRO zapewniła monopol na opiekę nad tą grupą młodzieży polskiej właśnie jednostkom, pozostającym na usługach polskich czynników emigracyjnych, jak też odciecia swobodny dostęp do młodzieży przedstawicielom władz polskich. Przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża w Niemczech mógł rozmawiać z młodzieżą tylko w obecności jej „opiekunów” emigracyjnych oraz niejakiej p. Page — Kanadyjki, którzy jawnie stosowali wobec młodych Polaków metody zastraszania.

IRO zlekceważyła słuszne żądania rodzin dzieci, aby wróciły do kraju, ujawniając jaskrawie raz jeszcze

Wyścig dookoła Polski



Zawodnicy na trasie szóstego etapu Tour de Pologne: Bydgoszcz — Pczn

Zenon Korzec

Nowy głos z Niemiec

P O drugiej wojnie światowej granica polsko - niemiecka została przesunięta znacznie na zachód. Stosunek sił pomiędzy Polską a Niemcami uległ poważnej zmianie na korzyść Polski. Uległa zasadniczej zmianie sytuacja międzynarodowa Polski dzięki sojuszowi z Związkiem Radzieckim. Polska w chwili obecnej jest realną siłą polityczną w Europie środkowej. Wszystkie te fakty nie przekreślają jednak wagi, jaką ma dla Polski rozwój stosunków politycznych i gospodarczych z Odrą.

Przy całkowitej odmiennej konstatacji politycznej problem niemiecki obchodzi nas w chwili obecnej nie mniej niż w 1939 r. Dziś, w dziesięć lat po napaści hitlerowskiej na Polskę, stwierdzić można odrodzenie nastrojów rewizjonistycznych w tych częściach Niemiec, które znajdują się pod okupacją mocarstw zachodnich. Termin „odrodzenie” nie jest może zbyt szczęśliwie dobrany. Nastroje rewizjonistyczne w Niemczech nie potrzebowały się odrodzić, bo nigdy nie wygasły. Chodzi po prostu o to, że szowinizm niemiecki natychmiast po ostatecznej klęsce w 1945 roku przerodził się w rewizjonizm, w dążenie do odzyskania wszelkiej możliwej utraconych na rzecz Polski terytoriów.

Pod opieką mocarstw zachodnich tendencje rewizjonistyczne nie tylko nie uległy zahamowaniu, ale w ciągu kilku lat powojennych rozkwitły wspaniale. Nie chodzi tu tylko o to, że byli działacze partii hitlerowskiej zajmują w dalszym ciągu kierownicze stanowiska w

administracji i gospodarce niemieckiej. Nie mniej ważne jest inne zjawisko. Oto wszystkie niemieckie partie mieszczańskie łącznie z Socjalistyczną Partią Niemiec doskołały wywiązujać się z roli szermierzy rewizjonizmu i nacjonalizmu niemieckiego. Wiadomo, że bardzo znaczna część narodu niemieckiego, nie wyłączając klasy robotniczej, była pod silnym wpływem ideologii hitlerowskiej, ideologii antyradzieckiej i antypolskiej. Działalność niemieckich partii mieszczańskich i prawicowych socjaldemokratów prowadzona jest pod hasłami antyradzieckimi i antypolskimi, pod hasłem zmiany układu stosunków wynikłych z umowy poczdamskiej. Działalność ta siłą rzeczy dokładnie się pokrywa z polityką, którą prowadziła partia hitlerowska, gdyby miała możliwość legalnego funkcjonowania. W tym samym czasie, w tej części Niemiec, która znajduje się pod zarządem sowieckim, działalność rewizjonistyczna jest zabroniona. Jest to niewątpliwie zasługa radzieckich władz okupacyjnych, które jasno i wyraźnie wypowiedziały się przeciw wszelkim próbom wznowienia propagandy rewizjonistycznej.

Same jednak zarządzenia administracyjne nie są dostateczne dla przeprowadzenia większej zmiany w głęboko zakorzenionych nastrojach ludności. Jest niewątpliwie historyczną zasługą polityki radzieckiej w Niemczech, że we wschodniej strefie okupacyjnej demokracji niemieckiej otrzymali możliwość swobodnego działania w kierunku zmiany struktury gospodarczej i psychicznej narodu niemieckiego. O tym, jak wielkie znaczenie ma likwidacja junkierstwa niejednokrotnie już pisaaliśmy. Wiadomo również, jak wielkie znaczenie ma zlikwidowanie wielokapitalistycznych centrów dyspozycyjnych, finansujących ruchy rewizjonistyczne.

Czytelnikowi polskiemu nie trudno sobie wyobrazić, jak bardzo skomplikowane jest zadanie, które go podjęli się niemieccy demokraci. Muszą przeciwstawić narodowi, który wychowany był w duchu skrajnej nienawiści do Związku Radzieckiego, wyjaśnić, że w jego własnym interesie leży przyjaźń z ludami radzieckimi. Muszą narodowi wychowanemu w duchu nienawiści do Polaków wyjaśnić, że nie ma dla niego innej drogi niż ta, która prowadzi poprzez wyrzeczenie się mrzonki o odzyskaniu ziem na wschód od Odry — do sąsiedzkiej współpracy z Polską.

Można jednak z całą pewnością stwierdzić, że praca Komunistycznej Partii Niemiec w zachodnich strefach okupacyjnych, że praca Socjalistycznej Partii Jedności i innych partii demokratycznych w Niemczech wschodnich nie poszła na marne. Trzeba sobie zdać sprawę, co oznacza półtora miliona głosów, które zostały oddane podczas ostatnich wyborów w Trizonii. Półtora miliona Niemców oświadczyło tym samym, że aprobują platformę Komunistycznej Partii Niemiec.

(Dokończenie na str. 2-cj)

Stątek ze skradzionymi dziećmi

Stątek z dziećmi polskimi, które deszczownie ukradzione zostały w Tanganice przez IRO (Międzynarodową Organizację do Spraw Uchodźców), mimo wszystkich polskich protestów odpłynął w tych dniach z Bremy do Kanady. Sprawa może wydawać się zakończona dla tych, którzy handluje polskimi dziećmi i na wywiezieniu ich do Kanady zarabiają od głowy, ale wcale nie jest zakończona dla rządu i dla narodu polskiego. Rząd i naród dolega wszelkich możliwych starań, ażeby te dzieci polskie i inne dzieci, i w ogóle wszyscy uchodźcy polscy, przebywający w obozach IRO i przytaczani w obawach wbrew swej woli, mogli swobodnie powrócić do kraju.

Przypominamy tu pokrótce historię tej skandalicznej sprawy. W czerwcu r. b. przybyła do Salerno we Włoszech grupa około 150 polskich dzieci, które w czasie wojny przebywały w Tanganice, w Afryce Brytyjskiej. Ambasada R. P. w Rzymie, opierając się na konwencji konsularnej polsko-włoskiej, usiłowała zapobiec im wywiezieniu, ale nie udało się. W tym czasie w Warszawie, w której władze IRO przy biernym zachowaniu się rządu włoskiego, Ambasada polska starała się następnie przeszkodzić w udzieleniu tym dzieciom wizy na wjazd do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech — ale i to się nie udało. Stątek z dziećmi odpłynął z Bremy, która jest enklawą amerykańską w brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Rząd polski wystosował w sprawie dzieci notę do rządu USA. Jak się do wiadomości odpowiedź dotychczas nie nadeszła.

Jeżeli dzieci polskie przybędą do Kanady, los ich będzie tak samo ciężki, jak los owych stu dziewcząt polskich, wywiezionych z Niemiec, o których swego czasu tak obszernie, choć bezskutecznie dyskutowano na Zgromadzeniu Generalnym ONZ i w parlamencie kanadyjskim, jak los owych tysięcy polskich uchodźców, którzy zwróbowano do Kanady fałszywymi czełnikami, a od których teraz przychodzi rozpaczliwe listy.

Pracując ponad siły, zapadając ciężko na zdrowiu, są niedostatecznie odżywiani, mieszkają w warunkach urągających wszelkim pojęciom o higienie, zarobków im się nie wypłaca, bo te strąca się na koszty przejazdu do Kanady, a na próby upominania się o swoje prawa odpowiada im się ostrymi represjami policyjnymi.

Ten stan rzeczy potwierdza nawet londyńska prasa polska.

Ostatnia sprawa IRO była obszernie omawiana na posiedzeniu Rady Gospodarczo - Społecznej w Genewie. Na wszystkie dowody, wysunięte ze strony polskiej i radzieckiej dla wykazania że IRO nie kieruje się swoimi statutem, że przemienia się w organizację handlarzy niewolników — blick anglosaski odpowiedział wnioskami, ażeby sprawozdanie IRO przyjeżdżające bez zastrzeżeń. Trudno nie powiedzieć że to cynizm.

St. M.

W 5-tą rocznicę powstania narodowego Wielkie uroczystości w Słowacji

PRAGA, 30.8. (PAP). — W Słowacji oraz w całej Republice Czeskiej zakończyły się uroczystości związane z obchodem 5-tej rocznicy wybuchu narodowego powstania słowackiego. 29 b. m. w Zwoleń odbyła się olbrzymia manifestacja, w której wzięli udział przedstawiciele narodów słowackich i czeskie go, przybyli ze wszystkich stron kraju.

Uchwała Watykanu godzi w lud polski

Do licznych głosów księży katolickich, precyzujących swe stanowisko wobec uchwały Watykanu i antypolskich wystąpień papieża, przyłączył się ostatnio również ksiądz mgr Franciszek Szatkowski, prefekt Miejskiej Szkoły Zawodowej w Gliwicach. Oświadczył on m. in.:

Nie będę wprowadzał uchwały watykańskiej w życie, jestem głęboko przekonany, że i inni księża póki tak postąpią. Nie możemy występować przeciw własnemu ludowi i Państwu.

Przed wojną cierpieliśmy wiele nie sprawiedliwości, a niepodległość uzyskana w wyniku pokonania Niemców przez Armię Radziecką i Odrodzone Wojsko Polskie, przyniosła nam ludowi wielkie zdobycze, które są naprawdę imponujące.

Ubolewam, że do dnia dzisiejszego nie została załatwiona sprawa stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Święto górników w Mor. Ostrawie

PRAGA, 30.8. (PAP). — Największy okręg górniczy w Czechosłowacji — Zagłębie Ostrawskie obchodzić będzie w tym roku 700-lecie swego powstania. Główne uroczystości odbędą się 10 września w Morawskiej Ostrawie. W dniu tym najbardziej zasłużeni górnicy zostaną odznaczani, a po za tym otwarta będzie wystawa obrazów i rzeźb o tematyce górniczej, wystawa górnicza oraz wystawa technicznego postępu w górnictwie.

Śladami SS-manów

PARYŻ, 30.8. (PAP). Jak już donosiliśmy, policja francuska użyła w dniu 24 bm. przy rozpędzaniu manifestacji robotniczej w Marsylii — specjalnie tresowanych psów policyjnych.

Wśród ofiar brutalności policji znajduje się 64-letni starzec, który przypadkowo znalazł się na ulicy i pokasany został przez psy policyjne.

Związek b. Więźniów Politycznych Oświęcimia w Marsylii wystosował listy protest przeciwko brutalnym wystąpieniom policji, domagając się wszczęcia śledztwa i surowych kar dla francuskich naśladowców SS-manów.

Ku czci Goethego

BERLIN, 30.8. (PAP). — 28 b. m. w Teatrze Narodowym w Weimarze odbyła się uroczysta akademii ku czci Goethego, w której wzięli udział członkowie przedstawicielstwa niemieckich demokratycznych sfer politycznych, świata naukowego i kulturalnego oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

Dłuższe przemówienie, poświęcone twórczości Goethego, wygłosił wybitny demokratyczny pisarz niemiecki — Johannes Becher.

Becher zapoewował do młodego pokolenia niemieckie, by przyswoiło sobie spuściznę poety i jego piękne idee wprowadzało w życie.

Sprostowanie

Prostujemy cmyłkę, która wkra- da się do naszego numeru wczorajszego: artykuł pt. „Co się dzieje w Wietnamie?” umieszczony był w gazecie „Izwestia”, a nie w „Pravdzie”.

Obniżenie stopy życiowej w Anglii brytyjską „racją stanu“

Problem funta szterlinga powoduje rozdźwięki w gabinecie

LONDYN, 30.8. (PAP). — Wynik poniedziałkowych obrad gabinetu brytyjskiego otoczony jest tajemnicą. Celem tego posiedzenia było ostateczne ustalenie stanowiska jakie zająć ma delegacja brytyjska na wrześniowej konferencji waszyngtońskiej. Powszechnie znany był fakt istnienia zasadniczych różnic zdań między kierownikami delegacji brytyjskiej — Bevinem i Crippsem. Jak słychać, różnice te nie zostały bynajmniej usunięte podczas poniedziałkowych obrad.

Zjednoczeni w akcji — jesteśmy niepokonani! Odezwa pokojowa do narodów

PARYŻ, 30.8. (PAP). W związku z przygotowaniem do Międzynarodowe go Dnia Pokoju — 2 października — Komitet Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu wydał odezwę, w której wzywa do stanowczej obrony pokoju.

Odezwa stwierdza, że podobnie jak w 1914, 1939 roku, tak obecnie mała garstka ludzi, żadnych zysków i władzy przeciwstawia się pokojowemu rokowaniu międzynarodowemu i przy pomocy uzależnionych od siebie rządów organizuje nowe przymierza wojenne.

Ratyfikacja paktu atlantyckiego, od radzanie militarnemu w Niemczech zachodnich i Japonii, poparcie udzielane wrogom ludów, pomoc udzielana Tsaldarisowi, utrzymywanie przez kołnizatorów punktów zapalnych w krajach kolonialnych — wszystko to demaskuje podstępny wojenny, wszystko to zrywa z nich maskę rzekomych obrońców pokoju. Podżegacz wojenny pograżały już swe narody w nędzę.

Wysięg zbrojeń oznacza dla robotnika obniżkę płac i zdolności nabywczej oraz widmo bezrobocia. Dla chłopca, rzemieślnika i drobnego kupca — stały wzrost podatków. Podżegacz wojenny zmaga się wszędzie terror policyjny oraz eksploatację i ucisk w kołniskach.

Lecz obecnie — stwierdza dalej odezwa — nie jesteśmy już w takiej sytuacji, w jakiej byliśmy w roku 1914 lub 1939. Wzrosły potężne siły pokoju dzięki zwycięstwu ludów nad faszystem. W ich mocy leży dziś powstrzymanie nowych zbrodniarzy wojennych. Setki milionów mężczyzn i kobiet, zgromadzonych wokół Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju, setki milionów obywateli w 72 krajach — to potężna siła, której nie mogą przetrwać amatorzy nowej rzezi.

Dzień 2 października będzie nową wielką manifestacją sił pokoju. Dnia 2 października — brzmi odezwa — oświadczyliśmy gromkim głosem podżegaczom wojennym — „nie!”

Odezwa kończy się słowami: „Zjednoczeni w akcji — jesteśmy niepokonani! Wygramy walkę o pokój, walkę o życie!”

Anglii grozi utrata Malty

RZYM, 30.8. (TELEPRESS). — We dług informacji nadchodzących z Malty, rozmowy brytyjsko - maltańskie nie doprowadziły do pomyślnych wyników. Zarówno wicepremier w sp. Dom Montoff, jak Edward Ellul, Generalny Komisarz Malty w Londynie, zrezygnowali z misji przeprowadzenia dyskusji na temat uregulowania politycznego - prawnej sytuacji wyspy i rzekli się swych funkcji. Jedynie premier, Paul Boffa, bierze jeszcze udział w pertraktacjach z Brytyjczykami.

Tutejsze dobrze poinformowane koła twierdzą, że czołowi przywódcy rządu maltańskiego zagrozili zwrotem niem się z apelem do ONZ, aby po zerwaniu wzięw łączących te wyspy w W. Brytanię, Stany Zjednoczone udzieliły Malcie „pomocy”.

ANDRZEJ ŻDANOW

W pierwszą rocznicę zgonu

ne i obronę Leningradu, stwarzając dzięki swej potężnej inicjatywie, wokół siebie ośrodek bohaterskiej legendarnej już, zwycięskiej obrony miasta. Za zasługi zostaje nagrodzony najwyższym odznaczeniem bojowym — Orderem Lenina i stopniem generała-pułkownika.

Po zakończeniu wojny powraca do pracy organizacyjnej i naukowej.

Jako wybitny teoretyk komunizmu a jednocześnie jako praktyk, doskonalny organizator, Żdanow przedstawia pełny typ pracownika naukowego i meza stanu wysokiej miary. Wyszedłszy ze szkoły leninowsko - stalinowskiej, umiejętnie łączył w swojej osobie cechy teoretyka, organizatora i działacza. Jego wystąpienia publiczne na Wszechrosyjskich Zjazdach Pisarzy i twórców kultury Związku Radzieckiego, jego referaty i wykłady z dziedziny teorii i praktyki: filozofii, literatury, estetyki, muzyki, teatrolologii i in. stanowią zawsze cenny i płodny w swych wynikach dorobek marksistowskiej myśli i nowoczesnej, socjalistycznej kultury.

Program jego cechuje między innymi zdecydowana antykosmopolityczna postawa, jako wynik głęboko uświadomionych u Żdanowa wartości narodowych w każdej kulturze w ogóle, a w kulturze rosyjskiej i Narodów Związku Radzieckiego w szczególności. Stąd odrzucenie wszelkiej czolobitości, wszelkiego kompleksu niższości, ocenie innych kultur, a zwłaszcza kultury zachodniej, jako typowo burżuazyjnej.

Ze skąpych wiadomości, jakie przedostały się do opinii publicznej i z komentarzy kół politycznych wynika, że konkretnych decyzji nie powzięto. Świadczy o tym również wywiadane ostatnio często w Londynie opinie, że nie należy się spodziewać wielkich wydarzeń na konferencji w Waszyngtonie. Wszelkie daleko idące posunięcia mają być odroczone do czasu wyborów powszechnych w Anglii. Po konferencji waszyngtońskiej można więc spodziewać się co najwyżej pewnych krótkoterminowych posunięć.

Głównym problemem spornym pozostaje zagadnienie dewaluacji funta szterlinga. Cripps jest nadal przeciwny dewaluacji wbrew kompromisowi sowemu stanowisku Bevin, popartego przez premiera Attlee i większość gabinetu.

Prasa utrzymuje, że na poniedziałkowym posiedzeniu gabinetu Cripps odniósł „zwycięstwo osobiste”, uzyskując upoważnienie do bezwzględnej go oparcia się dewaluacji. Słychać tu zresztą, że problem dewaluacji stracił ostatnio na ostrości i Waszyngton zmniejszył nieco swą presję. Ameryka chce doprowadzić przedewszystkim do wymieniałości funta szterlinga i do zniesienia barier, hamujących eksport z USA. Z ostatnich wywiadów po obu stronach Atlantyku wynikałoby, że zarówno Waszyngton jak i City londyńska doszły obecnie do przekonania, że cele te można ewentualnie osiągnąć nie uciekając się na razie do dewaluacji.

W kołach politycznych utrzymuje się, że Cripps otrzymał poparcie gabinetu dla swego planu nowych ostrych oszczędności w budżecie państwa. Pociągnięcie to za sobą dalszą redukcję stopy życiowej ludności i zmiany w polityce robotniczej.

Łącząc z komentarzami na temat konferencji waszyngtońskiej prasą brytyjską przygotowuje opinię publiczną do nowych ofiar i obniżenia stopy życiowej, usiłując wytłumaczyć to nie presją Ameryki, lecz rzekomo „racją stanu” Wielkiej Brytanii.

„Financial Times” raz jeszcze precyzuje na czym ta „racja stanu” będzie polegała w praktyce. Dziennik wysuwa ponownie żądanie dalszej redukcji wydatków państwowych, obniżenia kosztów przemysłu, wprowadzenia dłuższych godzin pracy przy zamrożeniu płac, zaprzestania jakiegokolwiek nacjonalizacji przemysłu itp.

Również inne dzienniki lansują podobne projekty i wyrażają nadzieję, że ostatnia decyzja ministra skarbu obniżenia wydatków państwowych o minimum 5 proc. wywoła dodatnie wrażenie w Waszyngtonie.

„Manchester Guardian” sugeruje, że w czasie rozmów waszyngtońskich Londyn poweźmie decyzję w sprawie dalszego zmniejszenia wydatków. Londyński korespondent „New York Herald Tribune” twierdzi, że rola Bevin będzie polegała na przesunięciu centrum zagadnienia na płaszczyznę polityczną. Bevin ma przedstawić w Waszyngtonie „polityczne i strategiczne konsekwencje” brytyjskiego kryzysu dolarowego. Ma on dążyć m. in. do uzyskania udziału w Waszyngtonie w wydatkach militarnych brytyjskich na Srodkowym i Dalekim Wschodzie oraz w Azji południowo - wschodniej.

Ostre walki w górach Grammos

BUKARESZT, 30.8. (PAP). Rozgłoszą Włocnej Grecji donosi, że w rejonie Grammos trwają w dalszym ciągu zaciekłe walki.

We wschodniej części pasma Grammos wojska demokratyczne po odparciu ataków nieprzyjaciela w Kłafi przeszły do kontrnatarcia i wypierły oddziały faszystowskie z ich stanowisk.

W zachodniej części pasma Grammos nieprzyjacieli wzmożli swe ataki w rejonie Kamenik i Pirciannis. Ataki te zostały odparte przy czym wojska ateńskie poniosły ciężkie straty.

BUKARESZT, 30.8. (PAP). Agencja Elles opublikowała wiadomość rozgłoszą Elcfteri Ellada, stwierdzającą, że w czasie ostatnich walk w górach Grammos w ręce armii demokratycznej dostał się rozkaz 574-go batalionu wojsk ateńskich, który jest świadectwem niezwykłego barbarzyństwa monarcho-faszystów. Rozkaz zobowiązuje każdego żołnierza i oficera, służącego w armii faszystowskiej, do rozstrzelania na miejscu jeńców wojennych.

Marynarze kanadyjscy nie mogą wrócić do kraju

LONDYN, 30.8. (PAP). Marynarze kanadyjscy w liczbie 70-ciu, którzy wzięli udział w swoim czasie w strajku, popartym przez robotników dołków londyńskich, — nie mogą powrócić do ojczyzny, gdyż wszystkie kanadyjskie linie okrętowe odmówiły przez wzięcia ich do Kanady, mszcząc się w ten sposób za aktywny udział tych marynarzy w strajku.

29 bm. marynarze kanadyjscy zgromadzili się przed biurem przedstawicielstwa Kanady w Londynie, usiłując dostać się do Wysokiego Komisarza Kanady, nie zostali jednak przez niego przyjęci.

Ulokowali się więc oni na głównych schodach, prowadzących do biura przedstawicielstwa Kanady, oświadczając że nie usuną się stamtąd dopóki nie zadośćuczyni się ich żądaniu repatriacji.

Lepszy chleb dla „lepszej” klienteli

PARYŻ, 30.8. (PAP). W sierpniu br. nastąpiło nagłe pogorszenie się jakości wyprodukowanego w Paryżu chleba.

Dziennik „Ce Soir” wyjaśnia, że do wypieku chleba w sierpniu użyto ma ki gorszego gatunku, bo zamożni mieszkańcy stolicy znajdują się w udrówkach.

Sukces „Ostatniego Etapu” w Tel-Awivie

TEL AWIV, 30.8. (PAP). Wyświetlany tu obecnie film polski „Ostatni Etap” wywołał ogromne zainteresowanie miejscowej publiczności. Wszystkie pisma w Tel-Awivie zamieściły przychylne recenzje o tym filmie, po dobnie jak poprzednio o „Ulicy Granicznej”.

Nowy głos z Niemiec

(Dokończenie ze str. 1-ej)

platformę partii, która oświadczyła narodowi niemieckiemu: granicę nad Odrą i Nysą należy uważać za ostateczną. Niemiec, który walczy przeciw tej granicy, walczy przeciw interesom własnego narodu. Tylko partia prawdziwie internacjonalistyczna mogła się zdecydować na tak zdecydowane postawie

W kilku wierszach

— We Florencji rozpoczęły się obrady X Kongresu Włoskiej Konfederacji robotników przemysłu metalurgicznego.

— Delegacja francuskiego komitetu obrony imigrantów udała się do Prezydenta Rady Ministrów, domagając się wstrzymania deportacji z Francji robotników-cudzoziemców, którzy brali udział w strajkach listopadowych.

— 19-letni żołnierz francuski Duluc, który odmówił wyjazdu do korpusu ekspedycyjnego w Indochinach, przebywa od kilku miesięcy w więzieniu. Unia Ciolet Francuskiego departamentu Var składowa list otwarty do prezydenta Repabliki, w którym domaga się zwolnienia Duluca oraz zakończenia wojny w Wietnamie.

— W obozie dla więźniów w tamskich w Mazargues pod Marsylią francuski komendant wydał zakaz wywiezienia z flagi wietnamskiej opok flagi francuskiej. Robotnicy wietnamscy mimo zakazu wywieśli flagę. W odpowiedzi komendant francuski sprowadził policję, która brutalnie pobila 50 robotników. 25 Wietnamszczyków jest ciężko rannych.

— Agencja TASS donosi z Delhi, że w Kalkucie odbyła się wielka demonstracja malarolnych chłopów i robotników rolnych z przylegających do miasta wsi i osiedli.

— W barakach mejskich w Londynie, w których gnieźdzą się bezdomne rodzin robotnicze, — wybuchła epidemia parazytów dziecięcych.

— Delegat Filipin w ONZ Romulo opuścił Manilę, udając się do USA.

W tutejszych kołach politycznych wskazuje się, że Romulo zamierza „scharminować” plany Filipin z polityką Departamentu Stanu USA na Dalekim Wschodzie.

Robotnicy włoscy przeciw ograniczeniom płac

RZYM, 30.8. (PAP). — Generalna Konfederacja Pracy powiadomiła oficjalnie premiera de Gasperi i ministrów ośrodkowych resortów, że robotnicy przeciwstawiają się zdecydowanie obniżkom płac, które grożą w związku z możliwością zamknięcia na 3 dni w tygodniu wszystkich fabryk.

Decyzja unieruchomienia fabryk w ciągu 3 dni w tygodniu jest rezultatem poważnego braku energii elektrycznej.

Nowe strajki w Finlandii

HELSINKI, 30.8. (PAP). — Fińska Organizacja Obrońców Pokoju opublikowała apel, w którym stwierdza, że ostatnie wydarzenia w Finlandii doprowadziły „do niepokojących zjawisk, nad którymi musi się zastanowić każdy miłujący pokój obywatel Finlandii”.

W Kemi ofiarą brutalnego terroru padło kilka osób. Władze naruszają swobody obywatelskie, stosując terror, a pomiędzy poszczególnymi warstwami społecznymi potęgą się tarcia.

HELSINKI, 30.8. (PAP). — Prasa fińska wskazuje na dalsze rozszerzenie się zaszęgu walk strajkujących.

26 bm. rozpoczął się strajk w fabryce metalurgicznej Biek - Buda.

Związek robotników, przemysłu drzewnego kontynuuje akcję strajkową wbrew ultimatum Centralnego Zjednoczenia fińskich związków zawodowych, grożącemu wydaleniem strajkujących z szeregow związkowych.

Represje policyjne w Kemi trwają. 27 bm. aresztowany tam został działacz robotniczy Luukinen.

W portach Finlandii strajkuje ponad 10 tysięcy robotników.

Strajk pracowników kanalizacji objął miasta Tampore, Kuopio, Turku, Pori i inne.



ANDRZEJ Aleksandrowicz Żdanow urodził się dnia 26 stycznia 1896 r. w Mariupolu, jako syn nauczyciela. Od młodzieńczych lat bierze czynny udział w konspiracyjnym ruchu rewolucyjnym. W 1915 roku zostaje członkiem tajnie działającej partii bolszewików. Po Rewolucji Październikowej dzięki wybitnym zdolnościom organizacyjnym i umysłowym osiągnął wysokie stanowisko partyjne. Na 14 Zjeździe Wszechrosyjskiej Partii Komunistycznej zostaje obrany jej Generalnym Sekretarzem i członkiem Biura Politycznego.

W momencie rozpoczęcia zmagani wojennych Związku Radzieckiego z najazdem faszystowskim staje w szeregach Armii Czerwonej, a w najbardziej krytycznej chwili, w roku 1942/43 obejmuje dowództwo wojen

ne i obronę Leningradu, stwarzając dzięki swej potężnej inicjatywie, wokół siebie ośrodek bohaterskiej legendarnej już, zwycięskiej obrony miasta. Za zasługi zostaje nagrodzony najwyższym odznaczeniem bojowym — Orderem Lenina i stopniem generała-pułkownika.

Po zakończeniu wojny powraca do pracy organizacyjnej i naukowej.

Jako wybitny teoretyk komunizmu a jednocześnie jako praktyk, doskonalny organizator, Żdanow przedstawia pełny typ pracownika naukowego i meza stanu wysokiej miary. Wyszedłszy ze szkoły leninowsko - stalinowskiej, umiejętnie łączył w swojej osobie cechy teoretyka, organizatora i działacza. Jego wystąpienia publiczne na Wszechrosyjskich Zjazdach Pisarzy i twórców kultury Związku Radzieckiego, jego referaty i wykłady z dziedziny teorii i praktyki: filozofii, literatury, estetyki, muzyki, teatrolologii i in. stanowią zawsze cenny i płodny w swych wynikach dorobek marksistowskiej myśli i nowoczesnej, socjalistycznej kultury.

Program jego cechuje między innymi zdecydowana antykosmopolityczna postawa, jako wynik głęboko uświadomionych u Żdanowa wartości narodowych w każdej kulturze w ogóle, a w kulturze rosyjskiej i Narodów Związku Radzieckiego w szczególności. Stąd odrzucenie wszelkiej czolobitości, wszelkiego kompleksu niższości, ocenie innych kultur, a zwłaszcza kultury zachodniej, jako typowo burżuazyjnej.

styczny romantyzm, to nie dwa oddzielne prądy intelektualno - estetyczne, lecz dwa wzajemnie uzupełniające się pierwiastki nowego, socjalistycznego kierunku ideowego w twórczości realistycznej, dwa pierwiastki tworzące zgodnie zgrabną całość dzisiejszej nowoczesnej kultury. Socjalistyczny romantyzm to istotna część składowa socjalistycznego realizmu.

Te zasadnicze określenia Żdanowa mają swoje źródło w marksistowsko-leninowskiej interpretacji wartości nauki i celów kultury, jej związku z życiem, a tym samym jej „polityczności”.

Żdanow uczył twórców swego kraju śmiałego spoglądania w przyszłość. Uczył ich widzieć w życiu rzeczy nowe i udzielać temu „nowemu” swego twórczego poparcia w walce ze „starym”.

„Kultura radziecka a w szczególności nasza literatura i teatr — mówi Żdanow — winny stworzyć treść głęboko ideową, pełnowartościową w sensie artystycznym i społecznym. Kultura i sztuka ma bowiem kształtować naszą psychikę zbiorową i wychowywać naród i pokolenie naszej młodzieży, pobudzać doń radość życia, ofiarności na potrzeby Ojczyzny, wiarę w ostateczną zwycięstwo naszej sprawy. Ma wzmacniać naszą odwagę i gotowość do łamania przeszkód i trudności”.

Wielka erudycja naukowa, wyczucie artystyczne wraz z głębokim pojmowaniem celów kulturalnej i artystycznej twórczości, wszystko to charakteryzuje postać Andrzeja Żdanowa i jego rolę jako człowieka czynu, myśliciela i przywódcy politycznego.

DR STANISŁAW DRZEŹIŃSKI

ZENON KORZEC

Arka Bożek
Wice wojewoda śląski

Na pasku Berlina

KIEDY w roku 1922 kordon graniczny rozdzielił ziemię Górnego Śląska, Polacy, pozostali poza tym kordonem, wiedzieli, że teraz dopiero za czyną się ostro walczyć, w której Niemcy nie będą przebieżali w środkach. Sytuacja w stosunku do okresu przed plebiscytem i plebiscytem pogorszyła się przy tym o tyle, że wszyscy przywódcy i kierownicy ruchu na rodzimym i obawie przed odwetem niemieckim przeniesli się na polską część Górnego Śląska.

Nosiłem się wówczas i ja z zamiarem opuszczenia Opolczyzny, ale dałem się przekonać argumentacją moich przyjaciół, z których jeden, śp. Jan Grzonka powiedział mi: „Do paki będziesz w Niemczech, będziemy cię bronili w każdej sytuacji jako Polaka, podczas gdy w Polsce musiałbyś być zamknięty jako komunistę i spartakusa”.

Zostałem razem z ludnością, z robotnikami i makrolojami chłopami, którzy po wielkim rozczarowaniu, jakie przyniosło wytyczenie granic, zrozumieli, że tylko jak najciszej zwracać się szeregów może ocenić mniejszość polską na Opolczyźnie przed naporem germańskim.

BYĆ POLAKIEM — TO BYŁ MUSI!

Ślązak, który odczuł dotkliwie na własnej skórze ucisk magnaterii przemysłowej i obszarów niemieckich, który nienawidził z całej duszy militarysty pruskiego — musiał być Polakiem, jeśli nie chciał być wykletem przez wszystkich renegatem i w zgodzie z własnym sumieniem. Nie znalazł jeszcze wtedy metod postępowania polskich przemysłowców i obszarów i to było szczęściem dla ruchu polskiego za granicą. Lud śląski na Opolczyźnie wiedział, że musi dla niego wybieć godziną sprawiedliwości dziejowej, że ziemia zagrabiona przez Niemców przed wiekami musi wrócić do Polski, ale zarazem rozumiał, że Polska ta musi różnić się od Rzeszy Niemieckiej czymś więcej niż urzędowym językiem. Z marzeniami o rzetelnym życiu się pragnienie wyzolenia spod ucisku magnaterii, pragnienie sprawiedliwości społecznej i szerokości reform społecznych.

Pragnął nie Polski państwa, ale Polski Ludowej, opierającej swoją siłę na pracy całego narodu, a nie na moce carstwowych fraksach.

HITLERYZM U WŁADZY

Rozwój hitleryzmu i jego dojdzie do władzy było dla nas sygnałem do jeszcze mocniejszego zwracania szeregów Nie mieliśmy złudzeń, co do celów tego ruchu w stosunku do Polaków i tworzyliśmy od pierwszej chwili blok antyfaszystowski.

Widzieliśmy jacy ludzie kierują tym ruchem na Opolczyźnie. Jednym z czołowych działaczy był tu zastępca „untergauleitera” Śląska, renegat Adamczyk, pochodzący z ojca Polaka i matki Niemki. Dookoła niego i jemu podobnych gromadzili się różne wyrzutki, niedokształceni gimnazjaliści i niedopieczeni oficerowie niemieccy, a przede wszystkim bandyci z dawnego „Selbstschutzu” i „Czarnej Reichswehry”.

Hitler od samego początku wypowiadał wojnę nam, Polakom. Myśmy już wtedy widzieli w Hitlerze podpalacza światła, widzieliśmy nową wojnę, widzieliśmy, że cłara jej musi być przede wszystkim Polska, której ziemię Hitler w „Mein Kampf” określił jako niemiecki „Lebensraum”.

PAŁKA W GŁOWE

Pakt polsko-niemiecki w roku 1934 był dla nas uderzeniem pałką w głowę. Patrzyliśmy wówczas z prawdziwą grozą na fakt, że sanacyjna Polska podaje rękę Hitlerowi i wyprowadza go z osamotnienia na arenę polityczną w chwili, kiedy nawet Mussolini pogardzał jeszcze „führerem”.

Nie mogło nam to się w głowie położyć, że na takie koncepcje polityczne idzie Piłsudski i prawica polska.

— Czy im tam Pan Bóg w Polsce rozum odebrał? — mówili przychodzący do mnie działacze. Słowa te powtarzałem niejednokrotnie ambasadorowi p. Lipskiemu, jak i red. Smogorzewskiemu z „Gazety Polskiej”.

Występowałem przeciwko temu paktowi ostro na wiecach, wykazując na podstawie „Mein Kampf”, jakie są istotne plany Hitlera w stosunku do Polaków.

TRUCIZNA DZIAŁA

Nie to nie pomogło. Jechało się nie raz do czynników miarodajnych, alarmując ich czynnością i starając się o tworzyć oczy na rosnące niebezpieczeństwo. Usiłowania były daremne. Patrzone na nas najczęściej z politowaniem, jako na zastraszonych panów, siejących ferment i mających karę, stosunki z Niemcami.

Trucizna hitlerowska wżerała się tymczasem w żywy organizm Państwa Polskiego. Sferę rządzącą poddawały się jej bez oporu, a cała prawica zaprzęta się we wschodzącą swastykę hitlerowską.

I podczas, gdy hitlerowcy dobierali się coraz bardziej do skóry, gdy ograniczali szkolnictwo polskie i szykanowali nauczycieli, gdy paraliżowali polskie życie organizacyjne i niszczyli ślady polskości na Ziemi Opolskiej i innych polskich ziemiach, sanacja zaprzęta do Polski Goerina, Goebbelsa, Franka, ba, nawet samego Himmlera. Reprezentacyjne polowania, rauty i bankiety przedstawiały reżimowi sanacyjnemu tragedię w naradawianego przez zaprzęgniętony

reżim Trzeciej Rzeszy elementu polskiego.

W 1933 i 1934 roku bawił na Opolszczyźnie znany literat, Jan Wiktor, który napisał cykl wstrząsających reportażów o rzeczywistości na Śląsku Opolskim. Kilka z nich ukazało się w IX „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” ale cykl nie został dokończony, na skutek zakazu z Warszawy.

PROWOKACYJNE ZACHWYTY

Czytaliśmy ze zgrozą o antyżydowskich wyczynach działaczy i młodzieży spod znaku OWP i ONR. Mistrz Adolf znalazł pojętnych naśladowców. Przeczuwaliśmy już wówczas to, co dziś, szczególnie po procesie Doboszyńskiego, jest już rzeczą bezsporną, że byli oni na żołdzie hitlerowskim.

Dziennikarze „polscy” obwołani na koszt niemieckiego „Propagandaamt” po całych Niemczech zachłystywali się z zachwytu nad hitlerowskim systemem rządzenia.

Cat-Mackiewicz wiódł prym w tym chórze uwielbienia, a Hitler umiał być wdzięcznym. Mackiewiczowskie „Słowo” było jedynym dziennikiem polskim, który można było dostać w kioskach wszystkich większych miast

Rzeszy, a co więcej — do zakupionego egzemplarza dodawano bezpłatnie kilka poprzednich numerów. Zapytałem kiedyś w jednym z kiosków, jak w tym stanie rzeczy można robić rachunek z rozprzedaży, usłyszałem od powiedzi, że i tak prawie nikt nie kupuje tego pisma, a to wszystko jest już „verrechnet”. I było liczone panu Mackiewiczowi przez — niemiecki urząd propagandy.

Ten sam Cat-Mackiewicz wywołał głośny skandal, fałszując wywiad z prezesem Związku Polaków, dr. Kaczmakiem. W zakończeniu wywiadu Mackiewicz przekręcił słowa dr. Kaczmarki, stwierdzając, że „gdyby Niemcy na polskim Śląsku byli tak traktowani jak Polacy na Opolszczyźnie, nie byłoby żadnych targów między Polską a Trzecią Rzeszą”. Dr. Kaczmarek musiał sprostować to kręctwo, że co był ostro prześladowany przez gestapo.

W TYCH STRASZNYCH CZASACH...

Trudno było zmienić mentalność panów pułkowników, dziennikarzy i urzędników, całej tej sfery, idącej na pasku Berlina, nie widzącej ostrzegawczego „Mene-Tekel-Fares” w wydarze

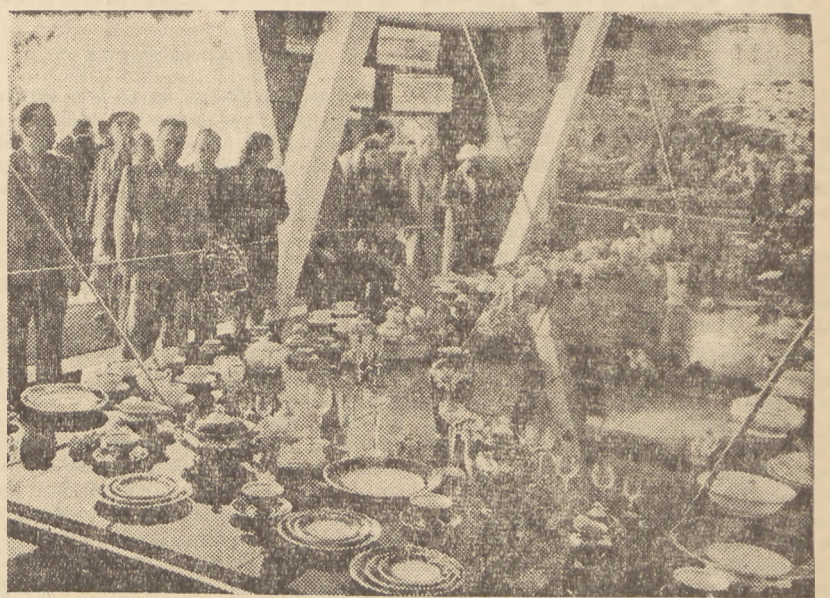
niach rozgrywających się na naszych oczach, a sygnalizujących śmiertelne niebezpieczeństwo dla całego świata.

W tych strasznych czasach, kiedy Warszawa nie miała zrozumienia dla położenia Polaków w Niemczech, czy ich nierzecz zwracała się na Wschód, w stronę Związku Radzieckiego, który był naturalnym sprzymierzeńcem Polski w walce z hydrą hitlerowską. Coraz szerzej umacniało się przekonanie, że tylko Związek Radziecki może unicestwić hitlerowskie plany zabiorcze i że niemieckiemu „Drang nach Osten” może położyć tamę tylko ścisły sojusz państw słowiańskich pod wodzą Związku Radzieckiego.

Polska sanacyjna maszerowała jednak w ręce z Hitlerem przeciwko bratniemu narodowi czechosłowackiemu, a rząd Becka w przededniu wojny odrzucił wyciągniętą propozycję dłoń Związku Radzieckiego.

Za zbrodniczą politykę sanacji zapłacili Polacy na Opolczyźnie i w Niemczech bardzo drogo, ale doczekał się również chwili sprawiedliwości dziejowej. Czerwona Armia i walcząca u jej boku Armia Polska wyzwoliły i wcieliły na zawsze w granice Polski te właśnie ziemie, które najdłużej jęczały w teutońskiej niewoli.

Sukces wystawy polskiej w Moskwie



Publiczność moskiewska tłumnie odwiedza wystawę przemysłu polskiego w stolicy ZSRR. — Na zdjęciu zwiedzający oglądają szkło, fajans i porcelanę naszej produkcji.

W przededniu nowego roku szkolnego

Ku upowszechnieniu oświaty

Skończyliśmy dziś o „powszechności nauczania”, czy też innymi słowy o „upowszechnianiu oświaty”, mamy na myśli przede wszystkim dać nie wszystkim obywatelom umiejętność czytania i pisania. Jest to rzecz zrozumiała w momencie, gdy w całym kraju toczy się walka z analfabetyzmem, gdy jeszcze istnieje po wsiach duża ilość szkół o jednym nauczycielu, jako pozostałość zaniedbań oświatowych kilku ostatnich dziesięcioleci. Jednakże dążeniem państwa jest takie podniesienie poziomu szkolnictwa, by pojęcie powszechności nauczania oznaczało ukończenie przez każdego obywatela co najmniej siedmiu klas szkoły podstawowej.

Od likwidacji analfabetyzmu do powszechności szkoły siedmioklasowej prowadzi droga niezmiernie trudna. Ale nie może to być droga daleka. Państwowe władze oświatowe nakreśliły sobie konkretny plan, który przewiduje systematyczne podnoszenie poziomu szkolnictwa, zbliżenie się w każdym roku szkolnym do wytkniętego celu.

Jakie zadania postawiono szkolnictwu na rok szkolny 1949/50?

Przed wszystkim muszą zostać uruchomione wszystkie szkoły, które z rozmaitych przyczyn dotychczas były nieczynne. Ważnym osiągnięciem będzie zmniejszenie o 20 proc. liczby szkół o jednym nauczycielu. Te najniższe zorganizowane szkoły otrzymają dodatkowe etaty nauczycielskie, albo też zostaną połączone z innymi szkołami, dysponującymi większą ilością sił nauczycielskich.

Niewątpliwie z dużym zadowoleniem przyjmie społeczeństwo wiadomość, że Ministerstwo Oświaty postanowiło w bieżącym roku szkolnym zwiększyć liczbę uczniów w pełnych szkołach podstawowych. Oczywiście łączy się z tym sprawa polepszenia warunków lokalowych oraz zwiększenia ilości etatów nauczycielskich, których w nowym roku szkolnym będzie ponad trzy tysiące. Przy zwiększeniu ilości miejsc w pełnych szkołach podstawowych zwiększa się możliwość przyjęcia do nich zdolnych uczniów zwiększa pochodzenia wiejskiego, skazanych dotychczas wyłącznie na szkoły niższe zorganizowane, zamykające im drogę do dalszego kształcenia się.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, żeby istotnie wszystkie etaty nauczycielskie były w pełni i efektywnie wykorzystane. Myślę o sprawie długotrwałych urlopów i o zastępstwach nauczycielskich. W każdej instytucji zdarza się urlopy pracowników, nie raz długotrwałe. W miarę możliwości

organizuje się wtedy zastępstwa, ułatwia się najczęściej rzeczy specjalnie pilne, pozostawiając np. w biurach szereg spraw do załatwienia po powrocie danego pracownika z urlopu.

Czy można taką politykę zastępstw prowadzić na terenie szkoły? Nauczyciel pracuje z grupą dzieci, które z każdym dniem rozwijają się w szybkim tempie, które powinny jak najlepiej wykorzystać każdą godzinę nauki. Najmniejsze zaniedbanie powoduje im luki w wiadomościach. Nierzadko jest rzecz niemożliwa nadrobić braki do końca roku szkolnego. Dlatego też w razie urlopowania nauczyciela trzeba natychmiast myśleć o odpowiednim zastępstwie. Na szczęście w ubiegłym roku zaobserwowaliśmy już znaczną poprawę pod tym względem. Coraz rzadsze są wypadki etatów blokowanych przez nauczycieli, przesuniętych chwilowo ze szkolnictwa do zajęć administracyjnych, związkowych itp. Zdarzały się wypadki zawieszania za jeć szkolnych, gdyż nauczyciel był urlopowany, a szkoła na jego miejsce nie miała prawa zaangażować innego nauczyciela. Dziś to zjawisko należy do jeszcze całkowicie zlikwidowanych.

Ministerstwo Oświaty poddało w bieżącym roku rewizji sieć nauczycielskich etatów. Chodzi o to by bardziej równomiernie rozlokować siły nauczycielskie. W dotychczasowej sieci etatów istnieje niejednorodność, przywilejowanie miast. Miejskie szkoły podstawowe miały często zbyt dużą ilość nauczycieli w stosunku do liczby uczniów, podczas gdy w szkole wiejskiej jeden nauczyciel pracował nad kilkudziesięciu uczniami, prowadząc nauczanie jednocześnie na różnych poziomach.

Oczywiście rozpoczynający się rok szkolny będzie tylko jednym z etapów na drodze do rzeczywistego upowszechnienia oświaty w Polsce. O rozmiarach planowanej przez Ministerstwo Oświaty rozbudowy szkolnictwa świadczą fakt, że do roku 1955 przewiduje się zwiększenie liczby etatów nauczycielskich w szkołach podstawowych o dwadzieścia tysięcy. Czyli w każdym roku będzie przybywać przeciętnie 4 tysiące nowych sił nauczycielskich.

Polepszenie warunków materialnych nauczycieli w ciągu bieżącego roku przyczyni się na pewno do większego napływu kandydatów do tego zawodu. Władze szkolne przywiązują jednakże dużą wagę do tego, by zdobywać dla zawodu nauczycielskiego jednostki specjalnie wartościowe i odpowiednio przygotowane. Duży nacisk kładzie się na dokształcanie zawodowe. Bo przecież upowszechnienie oświaty nie polega tylko na wydanu wszystkim obywatelom świadectwa ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, za tym świadectwem musi się kryć nauka rzetelna i dająca młodzieży podstawy orientacji we wszystkich zagadnieniach współczesnego życia. (zo)

Kronika kulturalna

Muzeum Regionalne w Puławach

W domku gotyckim Państwowego Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskiego w Puławach powstaje muzeum regionalne, w którym będą umieszczone ekspozycje, znajdujące się dotychczas w posiadaniu PINGW (historyczno-muzeum to posiadające wiele duplikatów wyraziło gotowość przekazania niektórych — nowopowstałemu muzeum w Puławach.

Konkurs zespołów świetlicowych

W związku ze zbliżającym się Mięsiem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Wyd. Kulturalno-Oświatowy Woi. Zarządu ZSKH w Gdańsku ogłosił konkurs na wystawienie sztuki oraz na pieśń, taniec i utwór muzyczny o tematyce radzieckiej. Udział w konkursie bierze około 40 wiejskich zespołów świetlicowych.

Prace wykopaliskowe w Gdańsku

W widłach Raduni i Motławy w śródmieściu Gdańska zostały wznowione prace wykopaliskowe przy grodzie słowiańskim. Jak wiadomo, w roku ub. odkryto tu pierwszą osadę podgrodzia. Obecnie natrafiono na drugą osadę, gdzie znaleziono m. in. szczytki ceramiki słowiańskiej.

Listy krakowskie

Wystawa historyczna teatru

Od własnego korespondenta „Rzeczpospolitej”

Kraków, w sierpniu

BLISKO trzy miesiące już trwa wystawa historyczna Teatru Krakowskiego, a frekwencja nie słabnie i termin zamknięcia wystawy ciągle jest odkładany. Jest to godne zastanowienia, jako wyraz zainteresowania tym, szerokiej publiczności. Bo poza ludźmi w ten czy w inny sposób związanymi z teatrem czy literaturą, lwia część zwiedzających stanowią widzowie, konsumenci sztuki.

Kraków zawsze słynął jako miasto wybitnie teatralne, o najwznieślijszej może i najbardziej wymagającej publiczności teatralnej. Tak było i dawniej; tak jest, w znacznie większym stopniu, i teraz. Zbliżenie teatru do człowieka pracy przez udostępnienie każdemu pracującemu zobaczenia każdego widowiska, rozszerzyło znacznie zasięg widzów.

Toteż przysłuchując się rozmowom i uwagom ludzi z tłumu można było nieraz wyprowadzić pouczające wnioski. Stoi np. kilku młodych ludzi przed makietą „Pana Tadeusza” w Teatrze Repesodycznym i rozprawia o inscenizacji: jak lepiej — czy realistycznie, czy symbolicznie. Byli na tym, zachwycając się, ale jeden jest za realizmem, inni gorąco się temu sprzeciwiają. Któż to? Czy słuchacze Szkoły Dramatycznej? Nie po nawiązaniu z nimi rozmowy okazuje się, że to robotnicy od Zieloneckiego i z „Kabla”. Bywają prawie na wszystkich przedstawieniach, są mają wyrobiony, a bez teatru, jak mówią, życia sobie nie wyobrażają. Co innego jednak chodzić do teatru dla rozrywki, a co innego na wystawę specjalną — to już wyższy stopień zainteresowania teatrem.

OD KOZMIANA DO NASZYCH CZASÓW

A wystawa jest rzeczywiście bardzo interesująca. Podzielona na dwa okresy — Starego Teatru do r. 1893 i Nowego Teatru — od r. 1893 do bieżącej chwili, przedstawia te okresy bardzo wyczerpująco. W pierwszym okresie — bogaty zbiór portretów i stylowych najwybitniejszych działaczy i artystów teatralnych tej epoki, od Stanisława Kozmiana do Henryka Modrzejewskiej, Antoniny Hoff-

man; afisze, dokumenty, kontrakty teatralne, projekty.

W drugim okresie historycznym teatru widzimy osiągnięcia poszczególnych dyrekcji, począwszy od Pawlikowskiego aż do obecnej dyrekcji Bronisława Dąbrowskiego. Fotografie, portrety, projekty, kostiumy, cały dział Wyspiańskiego; autoportret, szkice, projekty dekoracji, oryginalne listy i dokumenty. Wszystkie teatry krakowskie łącznie z operą zostały uwzględnione; ekspozycja tak licząca, że trudno zwiedzić wystawę wyczerpująco za jednym razem.

Specjalnie ciekawy jest dział makiet, oświetlonych tylko od wewnątrz, w ciemnych salach. Od Wysockiego do Kantora i Ellego — to duża rozpiętość teatralnej twórczości plastycznej. Makietka uwidacznia to, co na przedstawieniu często uchodziło uwadze widza, który wnosi wrażenie z całości przedstawienia, nie zdając sobie sprawy z wagi poszczególnych jego elementów.

Wreszcie jako jeden z ważnych składników historii teatru krakowskiego ukazana została szopka „Zielonego Balonika” ze wszystkimi kukiełkami, w holu przy wejściu na wystawę.

Na klatce schodowej, na korytarzach rozmieszczone zostały rysunki i karykatury artystów teatru krakowskiego z epoki Młodej Polski — rysunki Frycza, Sichulskiego, Prociakowicza z „Teki Melpomeny” i „Libberum Veto”.

O Zielonym Baloniku i jego rewolucyjnym udziale w życiu kulturalnym Polski wie każdy chociażby z Boya, więc zrozumiałe jest, że oglądając kukiełki i karykatury jak starych znajomych. Oryginalne afisze i zaproszenia na premiery kabaretu, z dowcipami i przypiskami, są ciekawymi dokumentami tego czasu.

Przy wejściu do sali Nowego Teatru rozmieszczone są plakaty teatru ku „Cricot”, który pod kierownictwem Adama Polewki odegrał też nie małą rolę jako placówka teatralna wybitnie awangardowa przed ostatnią wojną. Tam to wystawiono po raz pierwszy historię o „Mistrzu Piotrze Patelin” (wznawioną w ubiegłym sezonie w Teatrze Młodego Widza) i czarującą „La serva padrona”

Stefan Magenheim

W OSTATNICH DNIACH PRZED WYBUCHEM WOJNY

Ze wspomnień dziennikarza

Na następną konferencję Sławoj-Składkowski ani podsekretarz stanu już nie przyszedł. Główną rolę na następnych konferencjach odgrywali: nacelnik wydziału prasy i propagandy w MSZ Skiwski, który przewodził obradom i pułk. Umiastowski, później głośny z tego, że w pierwszych dniach wojny wstawił się wezwaniem przez radio wszystkich mężczyzn, mieszkańców Warszawy, zdolnych do noszenia broni, do opuszczenia stolicy, czym przyczynił się do potwornego powiększenia istniejącego już wtedy zamieszania i dziesiątki tysięcy, a może setki tysięcy ludzi na raz na największe nieszczęścia i klęski.

Bardzo szybko się okazało, że wszystko to, co powiedział na wstępnej konferencji premier Składkowski, było sypaniem piaskiem w oczy. Sanacja nie zamierzała rezygnować nawet w obliczu zbliżającej się burzy dziejowej ze swoich elitarnych metod rządzenia. Konferencje prasowe w Prezydium Rady Ministrów były zwoływane po to, żeby jeszcze dokładniej ukryć prawdę przed społeczeństwem, odsunąć je jak najdalej od tych spraw, a sobie zostawić wolną rękę w handlowaniu państwem.

Na konferencjach tych robiono wszystko co można, żeby rozbić naród

moralnie. Pułk Umiastowski upamiętnił się dwoma wypowiedziami. W jednym z nich z ironią, zapewne zebranych, że czołgi niemieckie robione są z pudełek od sardynek, co miało oznaczać, że ślany czołgów nie są mocniejsze od blachy tych pudełek. W drugim powiedział, że mundury i buty żołnierzy niemieckich zrobione są z tak lichych materiałów, że po kilku dniach marszu, szczególnie gdy deszcz spadnie, będą goli i bosi, a w ogóle w zdolności do marszu ani w przybliżeniu nie dorównują naszym żołnierzom. Niestety, wkrótce się okazało, że żołnierze niemieccy nie potrzebowali tak bardzo maszerować, bo wszędzie mogli się dostać samochodami.

Ale chodzi o inną rzecz. Pułk. Umiastowski składał swoje oświadczenia przed gremium poważnych ludzi, reprezentujących całą opinię publiczną państwa. Czy mówiąc to wierzył sam, że mówi prawdę, czy też mówił z całym cynizmem, by zakryć istotną prawdę przed ludźmi? Po rewelacjach, jakie ujawniły się na procesie Doboszyńskiego, że polski wywiad wojskowy był opłacany przez Niemców, może być, że wielu oficerów przyjmowało bezkrytycznie to, co ten wywiad przynosił.

P. nacelnik Skiwski nie chciał oczywiście pozostawać w tyle. Dnia 18

czy 19 sierpnia przyjechał do Warszawy nasz ambasador w Londynie, Raczyński. Ambasador państwa zagroził wojną, jak wtedy Polska, pozostając na tak ekspozycyjnym placu, jak Londyn, gdy ciągle toczyły się pertraktacje — mógł ją opuścić tylko z niezmiernie ważnych powodów i tylko na wezwanie ministra. Rozumieł się to wszyscy dobrze. Ale Skiwski zapytany o powód, dlaczego hr. Raczyński przyjechał do Warszawy, odpowiedział z dobrodusznym uśmiechem: Panowie myślicie, że przyjazd ten łączy się z Bóg wie jakimi ważnymi sprawami, a tymczasem hr. Raczyński przyjechał po prostu na pogrzeb teściowej.

Oświadczenie to wywołało ostre protesty, ale p. Skiwski pozostał przy swoim.

Dwa czy trzy dni później zainteresowano nacz. Skiwskiego w sprawie fortyfikowania się Gdańska. Skiwski oświadczył, że nie o tym nie wie i znowu dobrodusznie tłumaczył, że my przecież sami najlepiej rozumiemy, jak to jest. W Gdańsku jest tylko jeden polski dziennikarz i od niego pochodzi wszystkie te wiadomości, do których nie należy przywiązywać większej wagi. Na to wstał jeden z obecnych i powiedział, że dopiero tego dnia rano wrócił z Gdańska i na własne oczy widział, jak się miasto fortyfikuje. Tu p. Skiwski stracił kontenans, rozłożył bezradnie ręce i przyznał, że nie wie, co na to odpowiedzieć. Odpowiedział mu natomiast śmiech obecnych, wielu z zebrań opuściło salę, a m. in. i piszący te słowa, który już więcej w tych konferencjach nie brał udziału.

Cóż, sanacja — jak to napisał pułk. Miedziński — wzięła odpowiedzialność za Polskę

Odpowiedź rządu ZSRR na notę Jugosławii

Czy to znaczy, iż rząd radziecki wypowiadając się przeciwko rozbirowi Austrii i za jej niepodległością, uznawał tym samym „niezmienną granicę” Austrii i niedopuszczalność korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii? Oczywiście, że nie. Zagadnienie integralności tego lub innego państwa i zagadnienie „niezmienności granic” tego państwa, stanowią dwa całkowicie odmienne problemy. Tylko ludzie, którzy się wyzuli z resztek marksizmu, mogą nieśmiać te problemy i stawiać między nimi znak równości.

Rząd radziecki wypowiadał się przeciwko podziałowi Polski i za zjednoczeniem wszystkich ziem polskich w jedno integralne państwo. Czy oznacza to, iż rząd radziecki tym samym wypowiadał się wówczas za niezmiennością granic Polski, że nie uznawał wówczas możliwości korektury granic Polski w tę, lub w inną stronę? Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. Gdy pewien plan polityków amerykańskich snuł plan częściowego rozbioru Włoch, domagając się oderwania Sycylii od Włoch, rząd radziecki wypowiadał się przeciwko takiemu planowi, broniąc całości Włoch. Czy oznacza to, że rząd radziecki wypowiadał się za niezmiennością granic Włoch, że nie uznawał możliwości żadnych poprawek granicznych na korzyść Jugosławii? Oczywiście, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni. To samo należy powiedzieć o Austrii. Rząd radziecki wypowiadał się i nadal wypowiada się za integralnością Austrii.

Czy oznacza to, że rząd radziecki tym samym wypowiadał się za niezmiennością granic Austrii, że nie uznawał możliwości korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii? Rzecz jasna, że nie oznacza. Późniejsze fakty dowiodły tego w całej pełni, ponieważ rząd radziecki, broniąc integralności Austrii, wypowiadał się jednocześnie za koniecznością korektury granic Austrii na korzyść Jugosławii.

Nie ulega wątpliwości, że Jugosławia otrzymałaaby Koryntię Słoweńską, gdyby rząd jugosłowiański nie stochował i nie zdradził wskutek swego tchórzostwa narodowych praw Jugosławii.

2. Zdając sobie sprawę z tego, że oszczerstwa w sprawie listu Stalina do Kennera są pozbawione podstaw, rząd jugosłowiański ucieka się do innej wersji oszczerstw, twierdząc w swej nocie, iż rząd radziecki nie uważał dalej za możliwe bronić dawnych roszczeń Jugosławii w sprawie Karyntii Słoweńskiej — których rząd jugosłowiański się zrzekł — rzekomo dlatego, że rząd radziecki otrzymał za to dodatkowo 50 mil. dolarów przy sprzedaży mienia radzieckiego w Austrii państwu austriackiemu. Jak wiadomo, Związek Radziecki, zgodnie z postanowieniami konferencji poczdamskiej, otrzymał prawo własności do mienia niemieckiego, znajdującego się w Austrii wschodniej, tak samo jak Anglia, St. Zjednoczone i Francja otrzymały prawo własności do mienia niemieckiego w Austrii zachodniej, w zachodniej Europie i w krajach Ameryki. Idąc na rękę Austrii, rząd radziecki zgodził się sprzedać jej część tego mienia za odpowiednią kompensatę. I oto rząd jugosłowiański twierdzi, że „rząd radziecki zgadzając się na to, by Słoweńcy Karyntijscy pozostali pod panowaniem Austrii, uzyskał zwiększenie kompensaty za mienie niemieckie w Austrii o 50 mil. dolarów”, że w związku z tym rząd radziecki ma otrzymać za wymienione mienie nie 100 mil. dolarów, jak domagał się tego rzekomo rząd radziecki, lecz 150 mil. dolarów.

Nie sądziliśmy, że rząd jugosłowiański może upaść tak nisko, że może myśleć o Związku Radzieckim w sposób tak nieczestny i ohydny. Nie uważa go za przyjaciela i towarzysza, który zdradził socjalizm i demokrację i stał się zadajmych faszystami, zdolni są w sposób tak bezwzględny i wyuzdany rozprawić o Związku Radzieckim i jego rządzie.

W twierdzeniach rządu jugosłowiańskiego każde słowo jest kłamstwem. Nieprawdą jest, że rząd radziecki ośmagał się kompensatą za mienie w wysokości 100 mil. dolarów. W rzeczywistości domagał się on 200 mil. dolarów. Nieprawdą jest, że rząd radziecki otrzymał 50 mil. dolarów ponad wyznaczoną cenę. W rzeczywistości ma on otrzymać 50 mil. poniżej wyznaczonej ceny. Nieprawdą jest, że sprawa Karyntii ma jakikolwiek związek ze sprawą sprzedaży mienia radzieckiego w Austrii, ponieważ nawet przy ohydnych przypuszczeniach rządu jugosłowiańskiego nie ma tu miejsca dla sprawy Karyntii Słoweńskiej. Wszystko to wymyślił i naigwał rząd jugosłowiański.

Nie, panowie! Nie rząd radziecki, lecz rząd jugosłowiański zaprzecza interesy Słoweńców Karyntii, zrzekając się jeszcze w 1947 roku wszelkich roszczeń terytorialnych w stosunku do Austrii.

Istnieje dokument — list Kardela do A. Wyszynskiego z 20 kwietnia 1947 roku, w którym rząd jugosłowiański zrzeka się Karyntii Słoweńskiej i ogranicza się jedynie do tego, by otrzymać specjalne prawa w zarządzaniu dwóch elektrowni. Dokument ten stwierdza: „Zagadnienie można rozwiązać nieznaczna poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacji Ludowej Republiki Jugosławii w administrowaniu tymi elektrowniami”.

Rząd jugosłowiański nie ucieknął przed tym zdradzieckim dokumentem,

jak nie ucieknął przed własnym cieniem.

KTO SIĘ ZREKAL?

Jest godne uwagi, że w tym samym czasie, gdy rząd jugosłowiański w liście Kardela zrzekał się Karyntii Słoweńskiej, delegacja radziecka na Mościskiej Sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych dnia 21 kwietnia 1947 r., w dzień po otrzymaniu listu Kardela, oświadczyła: „Delegacja radziecka uznaje za uzasadnione propozycje rządu jugosłowiańskiego w sprawie połączenia Karyntii Słoweńskiej ze Słowenią, wchodzącą w skład Jugosławii, jak również w sprawie pogranicznych słoweńskich obszarów Stryi i nadaniu Chorwatom z Burgenlandu specjalnego statutu, zabezpieczającego ich prawa narodowe, jak to przedstawiono w memorandum delegacji jugosłowiańskiej, złożonym konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie 22 stycznia 1947 r. Delegacja radziecka popiera powyższe propozycje”.

Jak wiadomo to oświadczenie delegacji radzieckiej wczelono następnie do sprawozdania komisji do spraw traktatu austriackiego przy Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych w październiku 1947 r.

Istnieje również drugi dokument. W swej nocie z dnia 3 sierpnia 1949 r. rząd jugosłowiański oświadczył, że: „o propozycjach rządu Jugosławii, które 14 czerwca 1947 r. zostały przedstawione ministrowi angielskiemu Noel - Bakerowi, rząd ZSRR został poinformowany już 20 kwietnia 1947 r. listem, skierowanym do ministra A. Wyszynskiego”, to znaczy wspomnianym wyżej listem Kardela. W ten sposób rząd jugosłowiański w nocie z dnia 3 sierpnia przyznał, że rząd angielski został poinformowany przez rząd jugosłowiański w czerwcu 1947 r. o zrzeczeniu się wszelkich roszczeń terytorialnych wobec Austrii, oświadczenia Karyntii Słoweńskiej. Tym samym nie tylko rząd Anglii lecz i rządy USA i Francji, które zajmowały wspólnie negatywne stanowisko wobec roszczeń jugosłowiańskich do Austrii, były poinformowane o tym, że rząd jugosłowiański pozostawiając w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, dla zachowania pozorów swe istnienie oświadczenia o roszczeniach terytorialnych w sprawie Karyntii Słoweńskiej, zrzekał się w rzeczywistości tych roszczeń, naraziłszy interesy Słoweńców w Karyntii i narodowe prawa Jugosławii.

W świetle powyższego najzupełniej jasna jest kłamliwość oświadczenia rządu jugosłowiańskiego w swej nocie z dnia 20 sierpnia, w której utrzymuje, że „powołujemy się na to, iż rząd Jugosławii nigdy nie wyzwał się i nie zaprzeczał walki o połączenie Karyntii Słoweńskiej...” Kłamliwość i dwulicowość rządu jugosłowiańskiego są tym bardziej oczywiste, że wymienione rokowania z ministrami angielskimi prowadzone były w tajemnicy przed rządem radzieckim za plecami Związku Radzieckiego. Jak wiadomo, w liście Kardela z dnia 20 kwietnia nie było wcale mowy o tym, iż rząd jugosłowiański zamierza informować rząd Anglii o swych ustępstwach w sprawie Karyntii Słoweńskiej. Rząd radziecki nie wiedział nic o tych rokowaniach, aż do chwili, gdy w lipcu 1947 r. jeden z przedstawicieli Jugosławii w Wiedniu zdradził się z tym w rozmowie z zastępcą radzieckiego radcy politycznego w Austrii.

Dopiero potem rząd radziecki — za pośrednictwem swego ambasadora w Belgradzie — zwrócił się do rządu jugosłowiańskiego o wyjaśnienie tej sprawy. 5 sierpnia 1947 roku odbyła się rozmowa między ambasadorem radzieckim A. Lawrientiewem a premerem Tito i wicepremerem Kardelem. Na próbie ambasadora radzieckiego o poinformowanie rządu radzieckiego na temat portrakcji z Noel-Bakerem w Belgradzie Tito oświadczył początkowo, że w tych portrakcjach rząd jugosłowiański bronił swych oficjalnych propozycji w sprawie Karyntii Słoweńskiej, wysuniętych w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, ale wówczas Kardel poprawił go z miejsca, przyznając, że Noel-Baker został poinformowany również o minimalnych roszczeniach terytorialnych oświadczenia Karyntii Słoweńskiej. Jednakże z nety rządu jugosłowiańskiego

MOSKWA, 30. 8. (PAP). — Podczas obrad Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju zabrał głos m. in. wybitny antyfaszysta niemiecki Gerhard Eisler, oświadczając:

Drodzy przyjaciele i towarzysze! Dziękuję Wam w imieniu delegacji niemieckiej za umożliwienie wzięcia udziału we Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie. Zaproszenie to świadczy o tym, że narodem Związku Radzieckiego obce jest uczucie zemsty i że pragną one żyć w przyjaźni z miłującymi pokój Niemcami.

Gdy musiałem jeszcze mieszkać w Stanach Zjednoczonych, ci Amerykanie którzy walczą odważnie przeciwko wciągnięciu Ameryki na drogę jaką kroczą Niemcy hitlerowskie zwolali od Nowego Jorku Kongres w Obronie Pokoju. Oficjalni i nieoficjalni amerykańscy podległe wojenni rozpoczęli nagonkę przeciwko uczestnikom tego Kongresu. Skąd tyle nienawiści do przyjaciół pokoju?

Podlegające wojenni obawiają się, że naród amerykański który nie chce wojny dowie się, że Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej poświęcają wszystkie swe siły, by zapobiec nowej wojnie

Dalszy ciąg ze str. 1-ej

skiego z 3 sierpnia 1949 roku wiadoma się stało, że angielskiemu ministrowi Noel-Bakerowi zakomunikowano propozycje rządu jugosłowiańskiego, przedstawione w liście Kardela z 20 kwietnia 1947 r., w którym rząd jugosłowiański zrzekał się wszelkich roszczeń terytorialnych, dotyczących Karyntii Słoweńskiej.

Fakty te świadczą, po pierwsze, o tym, że rząd jugosłowiański jeszcze latem 1947 r. informował rząd brytyjski o zrzeczeniu się swych pretensji terytorialnych oświadczenia Karyntii Słoweńskiej, ukrywając to przed rządem ZSRR. Fakty te świadczą, po drugie, o tym, że rząd jugosłowiański postępował w sposób dwulicowy zarówno w 1947 r., jak i później, udając, że walczy o Karyntię Słoweńską, chociaż w rzeczywistości rząd jugosłowiański już przed 2 laty zrzekł się w tajemni znowie z przedstawicielami rządu brytyjskiego Słoweńskiej Karyntii. Fakty te świadczą, po trzecie, o tym, że mocarstwa zachodnie będąc poinformowane o rezygnacji Jugosławii z Karyntii Słoweńskiej, musiały jeszcze ostrzeżać występować przeciwko jugosłowiańskiemu roszczeniu terytorialnemu, co umożliwiło rządowi radzieckiemu skuteczną obronę roszczeń jugosłowiańskich.

PODSYCANIE ROZBIEŻNOŚCI WIELKIEJ CZWÓRKI

Jak wytłumaczyć to zdradzieckie postępowanie rządu jugosłowiańskiego oświadczenia Karyntii Słoweńskiej i te nikczemne dwulicowości w stosunku do Związku Radzieckiego? Do jakiego celu zmierzano?

Rzecz oczywista, że miało to na celu sztuczne podsycanie rozbieżności w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych. Rząd jugosłowiański czynił to gwoli dogodzenia skrajnym najbardziej agresywnym kołom imperialistycznym Anglii, USA i Francji, zainteresowanym w utrzymaniu historii wojennej i nastrojów wrogich wobec Związku Radzieckiego.

W tym wypadku rząd jugosłowiański występował jako nieprzyjaciel i przeciwnik Związku Radzieckiego, jak agentura zagranicznych kół imperialistycznych.

Gdy ta brudna gra rządu jugosłowiańskiego stała się oczywista, rząd radziecki nie chciał, naturalnie, być uczestnikiem tej ohydnej polityki oszukiwania narodów Jugosławii przez rząd jugosłowiański.

Jest również rzeczą zrozumiałą, że rząd radziecki nie mógł już dłużej występować w obronie roszczeń terytorialnych Jugosławii, gdyż rząd jugosłowiański — jak to się teraz wyjaśniło — sam zrzekł się tych roszczeń podczas tajnej umowy z przedstawicielami rządu angielskiego w 1947 roku, uniemożliwiając przez to dalszą obronę roszczeń jugosłowiańskich przez rząd radziecki.

TRZECIA WERSJA OSZCZERSTW

3. Zdając sobie sprawę, że jego kapitulankie stanowisko w sprawie Karyntii Słoweńskiej jest beznadziejne i widząc, że nie uda mu się ukryć przed opinią publiczną listu Kardela, w którym rząd jugosłowiański rezygnuje z Karyntii Słoweńskiej, rząd jugosłowiański ucieka się do trzeciej wersji oszczerstw. Twierdzi on, że przedstawiciele radzieccy pchali rząd jugosłowiański do umowy z mocarstwami zachodnimi w sprawie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych wobec Austrii i że rząd jugosłowiański „gotów był na ustępstwa w tej sprawie tylko dlatego, że domagał się tego rząd radziecki”.

Wprawdzie przedstawiciele radzieccy zdemaskowali to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego przez swe wystąpienia na naradach przedstawicieli 4-ech mocarstw w Moskwie Wiedniu i Londynie w latach 1947, 1948 i 1949, gdy otwarcie i uczciwie bronili wszystkich roszczeń jugosłowiańskich — terytorialnych i innych — w stosunku do Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański usiłuje schować się przed tymi faktami i woli zajmować się plotkami.

Wprawdzie rząd radziecki zdemaskował to kłamliwe twierdzenie rządu jugosłowiańskiego przypominając

mu w swej nocie z 11 sierpnia, że w listopadzie 1947 r. ambasador radziecki w Jugosławii na pytanie jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych oświadczył: ZSRR nie widzi podstaw, by Jugosławia ograniczyła swe roszczenia terytorialne wobec Austrii. Jednakże rząd jugosłowiański pomija ten fakt, udając, że go nie zauważa.

Wprawdzie rząd radziecki demaskuje kłamliwość tego twierdzenia rządu jugosłowiańskiego, przypominając w swej nocie z 11 sierpnia, że w 1948 roku ambasador radziecki w Jugosławii potwierdził ponownie stanowisko rządu radzieckiego, że ograniczenie jugosłowiańskich roszczeń terytorialnych jest nie na czasie, demaskując jednocześnie bardziej niż poprzednie zachowanie się Beblera w Londynie. Jednakże rząd jugosłowiański i w tym pomija ten fakt, udając ślepego.

O czym świadczą wszystkie te fakty, jak nie o tym, że rząd jugosłowiański złośliwie oczernia rząd radziecki i jego przedstawicieli, twierdząc jakoby wywierali oni nacisk na rząd jugosłowiański, by zrzekł się terytorialnych roszczeń Jugosławii? że rząd jugosłowiański gotów był pójść na ustępstwa terytorialne „tylko dlatego, że tego domagał się rząd radziecki”?

Postawia pytanie: Skoro rząd radziecki wywierał nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie uchwycił się listu Kardela i nie zgodził się na przedstawione w tym liście propozycje rządu jugosłowiańskiego o całkowitym, lub częściowym zrzeczeniu się przez Jugosławia jej roszczeń terytorialnych? Czym to wytłumaczyć?

ISTOTNY SENS LISTU KARDELA

Istotnie, skoro rząd radziecki wywierał nacisk na rząd Jugosławii, by poszedł na ustępstwa terytorialne, to dlaczego nie zgodził się z listem Kardela? Dlaczego odrzucił propozycje Kardela? Czy rząd jugosłowiański myślał o tym kiedykolwiek?

Czy rząd jugosłowiański nie uważa, że już samo postawienie takiego pytania obala wszystkie oszczerstwa rządu jugosłowiańskiego, jakoby rząd radziecki wywierał nacisk, by Jugosławia zrzekała się swych roszczeń terytorialnych?

Czy dopuszczalne jest w ogóle zrzeczenie się maksymalnych żądań terytorialnych? Czy dopuszczalne jest w danym wypadku zastąpienie maksymalnych żądań minimalnymi? Tak dopuszczalne, ale pod dwoma warunkami: jeśli wynika to z konieczności, to znaczy, jeżeli nie ma nadziei na osiągnięcie w danej chwili żądań maksymalnych i jeżeli rząd jugosłowiański bierze na siebie odpowiedzialność za takie ustępstwa. Dlaczego więc rząd radziecki nie zgodził się na propozycje Kardela? Po pierwsze, dlatego, że ustępstwa proponowane przez Kardela nie były spowodowane koniecznością, tzn., że istniała możliwość zaspokojenia maksymalnych żądań terytorialnych. Po drugie, dlatego, że rząd jugosłowiański nie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności za ustępstwa terytorialne, wyzyskane w liście Kardela. Rząd jugosłowiański chciał, żeby za ustępstwa te ponosił odpowiedzialność nie on, lecz rząd radziecki. Zrozumienie jest, że rząd radziecki nie mógł pójść na tego rodzaju szalbierzach machinację oszukiwania narodów Jugosławii.

Rząd jugosłowiański usiłuje przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby list Kardela został przetrzyany wysłany do Wyszynskiego wskutek tego, że przedstawiciele radzieccy domagali się kompromisowego rozstrzygnięcia sprawy Karyntii Słoweńskiej i że list Kardela stanął za tym odpowiedź na propozycje Wyszynskiego. Jednakże w liście Kardela nie ma nawet aluzji, że stanowi on odpowiedź na jakiegokolwiek propozycję, lub tym bardziej żądania, przedstawicieli radzieckich. Wprost przeciwnie, list E. Kardela nie pozostawia żadnej wątpliwości, że nie stanowi on odpowiedzi na jakiegokolwiek „żądania” przedstawicieli radzieckich, lecz napisany został z inicjatywy samego Kardela. Wyni-

ka to już z pierwszego zdania listu Kardela: „Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę w wypadku, jeśli chcecie wysunąć nową propozycję na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii są tak ważne, że byłoby konieczne znaleźć dla nich pożyteczne rozwiązanie”.

Jak widać, list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakiegokolwiek bądź propozycję lub żądanie Wyszynskiego. Gdyby list Kardela był odpowiedzią na propozycję lub żądanie Wyszynskiego, to powiedziałaby tam było: „Ponieważ chcecie wysunąć nową propozycję” lub: „Wobec tego, że chcecie wysunąć nową propozycję”. Jednakże w liście powiedziano coś zupełnie innego, a mianowicie: „Jeżeli chcecie wysunąć nową propozycję”. Tak więc, list Kardela nie stanowi odpowiedzi na jakiegokolwiek bądź propozycję lub żądanie Wyszynskiego, lecz zawiera pytanie, skierowane do Wyszynskiego: Czy nie chcecie wysunąć nowej propozycji? Jak wiadomo, rząd radziecki odpowiedział na pytanie Kardela przecząco, tzn. powiedział, że nie chce wysunąć nowej propozycji, rewidując roszczenia Jugosławii oświadczenia Karyntii Słoweńskiej.

Rząd radziecki odpowiedział, że nie zachodzi konieczność rozwizacji roszczeń jugosłowiańskich, jeśli zaś rząd jugosłowiański upiera się przy swym — powinien wziąć na siebie pełnię odpowiedzialności za ustępstwa terytorialne i tylko w tym wypadku, jeżeli rząd jugosłowiański przyjmie odpowiedzialność za te ustępstwa, rząd radziecki będzie gotów bronić w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych tego nowego stanowiska, jako stanowiska rządu jugosłowiańskiego. Jak wiadomo, rząd jugosłowiański podsuwając rządowi radzieckiemu ustępstwa terytorialne, odmówił wzięcia na siebie odpowiedzialności za te ustępstwa, chcąc ukryć przed narodami Jugosławii swe nowe kapitulankie stanowisko.

LIST KARDELA

Dla jasności podajemy poniżej tekst listu Kardela w jego części, dotyczącej zrzeczenia się przez rząd jugosłowiański roszczeń terytorialnych Jugosławii.

„Moskwa, 20 kwietnia 1947 r.

Szanowny Towarzyszu Wyszynski! Z uwagi na to, że istnieje możliwość, iż jugosłowiańskie roszczenia terytorialne wobec Austrii w ich obecnej formie zostaną w całości odrzucone, pragnę zwrócić Waszą uwagę, w wypadku jeśli chcecie wysunąć nową propozycję, na zagadnienia, które dla Federacyjnej Ludowej Republiki są tak ważne, iż było by konieczne znaleźć dla nich pożyteczne rozwiązanie. Pożyteczne rozwiązanie tych zagadnień stanowiłoby minimalne zaspokojenie żądań, zawartych w terytorialnych roszczeniach jugosłowiańskich. Pierwsze zagadnienie dotyczy elektrowni Zwabek i Labod. W sprawozdaniu, złożonym na posiedzeniu Rady Ministrów, podkreśliłem szczególną wagę, jaką elektrownie te posiadają dla jugosłowiańskiego przemysłu elektrycznego. Elektrownie Zwabek i Labod zbudowała po Anschlussie, w zasadzie w czasie wojny, firma niemiecka „Alpen Elektrowerke Aktien gesellschaft, Wien”, przy czym, wbrew konwencji z roku 1926, na mocy której Austria zobowiązała się nie budować niczego na Drawie bez uprzedniej zgody Jugosławii. Elektrownie te stanowią zatem własność niemiecką w zachodniej strefie Austrii, własność, z której również FLRJ, prócz pozostałych państw, jakie podpisały uchwałę paryskiej konferencji reparacyjnej, powinna otrzymać część swoich odszkodowań.

Poza tym elektrownie te zostały zbudowane bez uwzględnienia potrzeb przemysłu elektrycznego Jugosławii i przy obecnym sposobie eksploatacji, wyrządzają olbrzymie szkody — sięgające w poszczególnych miesiącach w przybliżeniu miliona kilowatogodzin.

Zagadnienie można rozwiązać nieznaczna poprawką graniczną, dla której przedstawiam Wam projekt dwóch wariantów, a w ostatecznym wypadku można je rozwiązać przyznaniem specjalnych praw Federacyjnej Ludowej Republice Jugosławii w administrowaniu nie przypadkowych, lecz złośliwych. Należy dalej zaznaczyć, że złośliwi desertorzy także bywają różni. Są złośliwi desertorzy, którzy opuszcza swoją ojczyznę, ciężko przeżywają swą hańbę, usiłują pozostać niezauważeni, próbują się zmazać z oczu i zachowują się niemająco stromie. Ale są i tacy złośliwi desertorzy, którzy z hańby swej robią interes dochodowy, chcą się jak krzykliwe swa dezercja, jakoby swego rodzaju bohaterstwem, wyskakują raz po raz na widownię, by obczekać ten sam obłąk, z którego zbiegli, chwają się bezwstydlanie tym, że zawsze mogą obczekać ten obłąk, i że nie są zatem jakimiś zwykłymi desertorami, lecz bohaterami. Kropka! Wskazuję, jak w bajce Krytyka: „Ale szczeniaki chyba jest silny skoro szczeka na słonia”.

Trzeba było stwierdzić, jakkolwiek jest to smutne, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii takich właśnie chępliwych, złośliwych desertorów.

Tęta panuje atmosfera w społeczeństwie, w którym działają rząd radziecki.

Mamy nadzieję, że rząd jugosłowiański zrozumie, iż nie może liczyć na uprzejmość, a tym bardziej na szacunek ze strony rządu radzieckiego.

niutymi elektrowniami.

Załączam plan jednego takiego systemu.

Drugie zagadnienie dotyczy specjalnej obrony praw narodowych Słoweńców Karyntii. Po wszystkich doświadczeniach narodu słoweńskiego z Austrii, można z całą pewnością uważać, że po podpisaniu traktatu zaczął się próby wzmożonej germanizacji.

Nawet te demagogiczne posunięcia (np. przewrócenie szkół dwujęzycznych), które Austria przedsięwzięła w Karyntii po załamaniu się Niemiec, chociażby na papierze, aby wykazać tolerancję w kwestii narodowościowej, dzisiaj de facto nie są już realizowane. Z tego powodu miałyby duże znaczenie, gdyby w traktacie osiągniętego, aby zarządzania, które uzyskały już moc prawną, zostały uzupełnione i jako składowa część traktatu oddane w całości pod kontrolę czterech mocarstw. Załączam także, zawierający główne zasady jednego takiego systemu.

Korzystam z okazji, aby przesłać Wam pozdrowienia. Z szacunkiem Kardel.

Pierwszy wariant obejmuje okręg sądowy Pliberki (Bleiberg), terytorium między obecną granicą austriacko - jugosłowiańską, Drawą i zachodnią granicą gminy Bystrzyca (Feistritz) i Blacio (Moos), a od północnej strony Drawy gminą Labod (Labwand) i tę część gminy Rude (Ruden), która przylega do Drawy i od pozostałej części gminy oddzielona jest linia, biegnąca wzdłuż grzbietu wzniesienia 882. W ten sposób utworzone terytorium posiada 210 km kw. i według austriackiego spisu ludności z roku 1934, liczy 9.396 mieszkańców.

Skład etniczny wspomnianego terytorium można szczegółowo zbadać na podstawie załączonych tablic. Spis ludności, przeprowadzony w Austrii w roku 1910, z pokrzywieniem — jak wiadomo — Słoweńców, wykazuje miło wszystko wyraźną większość Słoweńców w tym terytorium (6.696 Słoweńców, 2.818 Niemców).

W czasie plebiscytu w roku 1920 większość mieszkańców tego terytorium głosowała na rzecz Jugosławii.

Drugi wariant obejmuje gminy Libolice (Leifling) i Zwabek (Schwabegg) na południe od Drawy oraz zmienną Labod (Lawmünd), i nieznaczna część gminy Rude (Ruden) na północ od Drawy. Wariant ten obejmuje terytorium o powierzchni około 63 km. kw. i, według austriackiego spisu ludności z roku 1934, posiada 3.150 mieszkańców.

Skład etniczny jest nieco gorszy aniżeli w wariantie pierwszym, gdyż gmina Labod, która według tego wariantu zamieszkała jest przez większość ludności, była intensywnie germanizowana.

4. Rząd jugosłowiański domaga się od rządu radzieckiego w swej nocie z 20 sierpnia, by okazał mu szacunek, a nawet miłość, domaga się, żeby ten szacunek i miłość znajdowały wyraz w notach radzieckich do rządu jugosłowiańskiego, że by noty nie zawierały nie takiego, co sągłoby zadrażniać miłość waszą rządu jugosłowiańskiego lub go obrazić. Rząd jugosłowiański zapewnia, że wyraża tego „zwycaje międzynarodowe”.

Rząd radziecki zmuszony jest stwierdzić, że rząd jugosłowiański domaga się od niego rzeczy niemożliwej.

Wiadomo powszechnie, że rząd jugosłowiański zdezerterował z obzu socjalizmu i demokracji do obczyzny imperializmu i faszyzmu. Należy zaznaczyć, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie nie szanują dezercerów. Tym bardziej nie mogą oni zwrócić do dezercerów czegokolwiek, co przypominałoby miłość. Co więcej: wiemy powszechnie, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie pogardzają dezercerami.

Deszercerzy, oczywiście bywają różni. Bywają dezercerzy przypadkowi, którzy zdezerterowali z tchórzostwa, sądząc, że opuszcza swoją ojczyznę. Bywają też inni dezercerzy, którzy złośliwie złiwili. Są to tacy ludzie, którzy dezercerują nie tylko po to, aby uratować swą skórę, ale i po to, żeby szkodzić temu obywateli, z którego uciekli. Trzeba, jakkolwiek jest to smutne, stwierdzić, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii takich właśnie chępliwych, złośliwych desertorów.

Należy dalej zaznaczyć, że złośliwi desertorzy także bywają różni. Są złośliwi desertorzy, którzy opuszcza swoją ojczyznę, ciężko przeżywają swą hańbę, usiłują pozostać niezauważeni, próbują się zmazać z oczu i zachowują się niemająco stromie. Ale są i tacy złośliwi desertorzy, którzy z hańby swej robią interes dochodowy, chcą się jak krzykliwe swa dezercja, jakoby swego rodzaju bohaterstwem, wyskakują raz po raz na widownię, by obczekać ten sam obłąk, z którego zbiegli, chwają się bezwstydlanie tym, że zawsze mogą obczekać ten obłąk, i że nie są zatem jakimiś zwykłymi desertorami, lecz bohaterami. Kropka! Wskazuję, jak w bajce Krytyka: „Ale szczeniaki chyba jest silny skoro szczeka na słonia”.

Trzeba było stwierdzić, jakkolwiek jest to smutne, że ludzie radzieccy i społeczeństwo radzieckie zaliczają rząd jugosłowiański do kategorii takich właśnie chępliwych, złośliwych desertorów.

Tęta panuje atmosfera w społeczeństwie, w którym działają rząd radziecki.

Mamy nadzieję, że rząd jugosłowiański zrozumie, iż nie może liczyć na uprzejmość, a tym bardziej na szacunek ze strony rządu radzieckiego.

Moskwa, 20 sierpnia 1949 roku

BYĆ PRZYJACIELEM ZSRR TO BYĆ ZWOLENNIKIEM POKOJU

Dlatego właśnie wszystkie ludy świata są przyjaciółmi Związku Radzieckiego. Ma to szczególne znaczenie dla Niemiec, które wiedzą z własnego doświadczenia dokąd prowadzi droga imperialistycznych awantur wojennych. I jeżeli dziś w 4 lata po rozgromieniu Niemiec hitlerowskich sprawa Niemiec nie jest jeszcze rozstrzygnięta, to tylko dlatego, że na miejsce Hitlera przyszedł imperialistyczny amerykański, którzy odrzucają każde rozstrzygnięcie problemu niemieckiego, mogące służyć sprawie pokoju.

Imperialiści amerykańscy chcą całkowicie podporządkować sobie Niemcy i uczynić z narodu Niemieckiego mięso armatnie amerykańskich militarystów. Imperialiści amerykańscy uważają, że Niemcy są beznadziejnymi idiotami, których historia niczego nie nauczyła i których zawód po legła na podrzynaniu gardła innym narodom. Gdyby nie było imperialistów i podlegających wojennych, to wszystkie powojenne problemy Niemiec byłyby już dawno rozstrzygnięte.

te w myśl porozumienia poczdamskiego.

My Niemcy przekonaliśmy się po wojnie kto jest prawdziwym przyjacielem ludów, a kto ich wrogiem. Wszyscy zdają sobie sprawę z potwornych okrucieństw jakich dopuścił się hitlerowcy wobec narodów Związku Radzieckiego. Jaki jest z drugiej strony setchunek Związku Radzieckiego do Niemiec. W odróżnieniu od imperialistycznych mocarstw zachodnich Związek Radziecki kłopoty narodowi niemieckiemu wkroczyć na drogę postępu i pokoju.

Związek Radziecki dopomógł nam w ustanowieniu demokratycznego antyfaszystowskiego ustroju.

Co więcej ze wszystkich wielkich mocarstw tylko Związek Radziecki wypowiada się za jednością Niemiec za zawarciem traktatu pokojowego i wycofania z Niemiec wszystkich wojsk okupacyjnych. Pokojowe mocarstwo socjalistyczne, jakim jest Związek Radziecki nie potrzebuje w odróżnieniu od imperializmu amerykańskiego żadnych baz wypadowych

w Niemczech. Związek Radziecki jako mocarstwo pokojowe nie potrzebuje kolonii niemieckich. Związek Radziecki nie znajduje kryzysów nie jest zainteresowany tak jak imperializm amerykański w znieszczeniu niemieckiej gospodarki.

Wynika z tego, że każdy Niemiec, któremu drogie są interesy jego narodu jest przyjacielem Związku Radzieckiego. Być przyjacielem Związku Radzieckiego oznacza dla nas Niemców być także przyjacielem i zwolennikiem potężnego frontu pokoju.

Wiemy wszyscy dobrze, że niezależnie od tego, że imperialiści dążą do podziału Niemiec i ich ujarznienia zwycięża słowa wielkiego Stalina o tym, że „hitlerzy przychodzą i odchodzą, lecz naród niemiecki zostaje”.

My miłujący pokój Niemcy ponosimy w walce o pokój wielką odpowiedzialność przed narodami całego świata. Mamy jeszcze wiele do zrobienia do chwili, gdy będziemy mogli powiedzieć: „Możecie zaufać Niemcom i narodowi niemieckiemu”.

Chcemy kroczyć w pierwszym szeregu z narodami Związku Radzieckiego oraz masami ludowymi Francji, Anglii, Włoch i innych krajów w walce o pokój, w walce przeciwko podżegaczom wojenn

VIII Wyścig Kolarski Dookoła Polski

Pół miliona widzów oklaskuje Aleksandra Sowę

Wspaniałe sukcesy Polaka z Francji

Polska już na drugim miejscu

Red. M. Wierzbowski telefonuje
z trasy Tour de Pologne

Katowice, 30.8.

VIII etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski na trasie Wrocław — Katowice (ok. 197 km.) zakończył się sensacyjnym zwycięstwem 22-letniego Polaka z Francji Sowy Aleksandra. Młody ten zawodnik dokonał dzisiaj wspaniałego wyczynu przebiegając prawie całą trasę samotnie i w dobrym czasie. Drużynowo zwyciężył zespół Anglii przed Rumunią i Polską. Sensacją było także zajęcie czwartego miejsca przez Finlandię przed Francją.

Wyniki VIII etapu Wrocław — Katowice

Klasyfikacja indywidualna.

1. Sowa A. (Polonia fr.) — 5:41,21,
2. Olsen (Dania) — 5:47,54,
3. Spalazzi (Włochy) — 5:48,00,
4. Saunders (Anglia) — 5:48,01,
5. Kapiak (Polska) — 5:48,02, 6. Locatelli (Włochy) — 5:48,03, 7. Vaverka (CSFR) — 5:48,04, 8. Nicu escu (Rumunia) — 5:48,05, 9. Wrzesiński (Polska) — 5:48,06, 10. Norhadian (Rumunia) — 5:48,07, 11. Wittek (Polonia franc.) — 5:48,14, 12. Salysa (Polska) — 5:48,17.

Klasyfikacja drużynowa:

1. Anglia — 17:24,21
2. Rumunia — 17:24,23
3. Polska — 17:24,25
4. Finlandia — 17:24,43
5. Francja — 17:26,31
6. Dania — 17:29,16
7. Włochy — 17:40,59

Po ośmiu etapach od Warszawy do Katowic

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1. Niculescu (Rumunia) — 42:57,49,
2. Locatelli (Włochy) — 42:59,51,
3. Spalazzi (Włochy) — 43:01,40,
4. Sandru (Rumunia) — 43:07,04, 5. Wójcik (Polska) — 43:10,37, 6. Clark (Anglia) — 43:12,46, 7. Olsen (Dania) — 43:13,01, 8. Wrzesiński (Polska) — 43:17,45, 9. Wittek (Polonia franc.) — 43:21,20, 10. Riegert (Francja) — 43:24,20.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA

1. Rumunia — 129:11,18
2. Polska — 129:28,39
3. Włochy — 129:38,13
4. Anglia — 129:46,52
5. Francja — 129:57,23
6. Dania — 131:18,29

Kosym okiem na Tour de Pologne

PRZED zakończeniem siódmego etapu na stadionie olimpijskim we Wrocławiu, zorganizowano ciekawe zawody dla dzieci od lat 3 do 7-miu w konkurencji rowerów dwu i trzykołowych oraz jazdy na hulajnogach. Młodzi sportowcy mieli specjalnie dla siebie przygotowane regulamin, w którym m. in. zalecano malcom, aby pilnowali sportowego zachowania się rodziców. Pomysł imprezy jest udany i dobrze by było, aby znalazł więcej naśladowców w innych miastach Polski.

Prezes Wrocławskiego Zw. Literatów Łoś przyniósł na stadion trzy hulajnogi, by wręczyć je najbardziej szym dzieciom wśród widzów i umożliwić im start w oryginalnych wyścigach.

WIELKIE zainteresowanie na starcie we Wrocławiu wzbudziły żółte nogi Duńczyków. Wszyscy myśleli, że jest to jakiś kłopot, a nie deszcz czy chłód. Okazało się, że goście naszych opowiadali jakas epidemia jodynowania sobie nóg przed startem. Perswazje lekarzy nie tu nie pomagały, gdyż Duńczycy widocznie są, że uchroni ich to przed ew. skażeniami czy zakażeniami pośladowanych ran.

PRZED finiszem lotnym w Brzegu cała grupa kolarzy znalazła się między dwoma Sowa. Aleksander był już daleko przed czołową, a jego brat Józef o kilkadziesiąt metrów z tyłu, goniąc czołową po naprawie niu gumy.

ANGELICY i Francuzi w obawie przed deszczem, ustroili się przed startem w różnokolorowe peleryny przeciwdeszczowe. W pewnym momencie w wozie prasowym powstało poruszenie. Rumun Niculescu został sam na trasie reperując defekt! Nadszedł dziennikarz, że Niculescu stracił koszulkę lidera i będzie jeszcze jedna sensacja, spęły na niczym. Domniemanym „Niculescu” okazał się Anglik Jones ubrany w żółtą pelerynkę.

Obóz lekkoatletów w Katowicach

Na obozie kondycyjno-treningowym najlepszych lekkoatletów Polski w Katowicach, pod kierownictwem Hoffmana M., przebywa obecnie 26-ciu lekkoatletów, ze Stawczykiem, Kuźmickim, Szelestem i Masłowskim na czele. Z bardziej znanych zawodników brak jest dotychczas na obozie Adamczyka, Buhla i Macha, których przyjazd oczekiwany jest w czwartek.

W sobotę, 3, 1 niedzielę, 4 bm., lekkoatleci polscy zmierzają się w Katowicach z silną drużyną „Vasas” z Budapesztu.

Po ośmiu etapach drużyna nasza znalazła się na drugim miejscu, mimo trzeciej pozycji na etapie. Powodem tego był pech Włochów, którzy trzeci zawodnik potrzebny do klasyfikacji stracił z powodu defektu wiele cennych minut.

Walka w dalszym ciągu jest bardzo zaciekła i wyrównana. Nieoczekiwanie dobrze jadą Angliki, którzy powoli zbliżają się do czoła i kto wie, czy nie będą jeszcze dla Polaków równie groźni jak Rumuni.

Do VIII etapu wystartowało 64 kolarzy, przy czym w pełnym składzie (po 8 kolarzy), jadą tylko dwie drużyny Polski i Rumunii a w zespole angielskim jeszcze 7 zawodników.

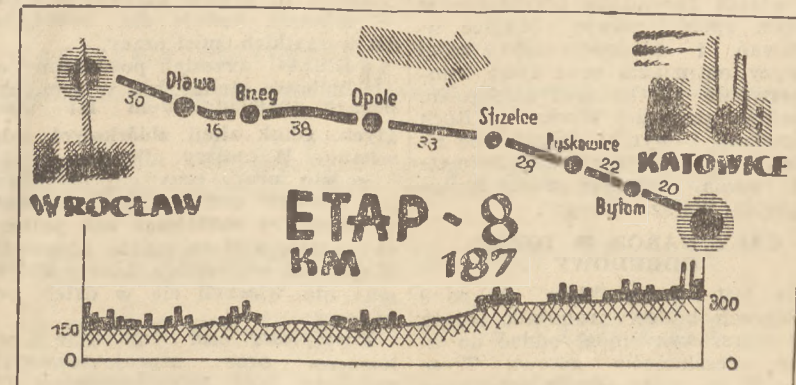


Ulisse Spalazzi (Włoch) po zwycięstwie na VI etapie (Gdynia—Bydgoszcz) (po lewej) i G. Clark (Anglia) po zwycięstwie na VII etapie (Bydgoszcz — Poznań)

Warunki do jazdy były wspaniałe. Na mokrej, po całonocnej ulewie, szosie nie było ani krzty kurzu. Mimo to nikt nie spodziewał się, że w zwartej grupie, która w niezbyt szybkim tempie wyruszyła ze startu ostro go, może zająć coś ciekawego.

Nieoczekiwany meldunek, przyniesiony przez łącznika motocyklowego, że przed piątym finiszem lotnym w Oławie, rozpoczął ucieczkę młody i nieznanym sobie kolarz, zaskoczył wszystkich, ale nikt nie wziął tego poważnie. Pamiętając dobrze 125-kilometrową samotną jazdę Ostergaarda, nie można było poważnie traktować eskapady Polaka. Rzeczywiście jednak okazała się zupełnie inna. Sowa rozpoczął ucieczkę w takim tempie, że już po kilku kilometrach następna grupa straciła go z oczu. Wygrał wszystkie lotne finisze na trasie. Zdystansował swych rutynowych przeciwników tak, że na 110 km, miał już 11 min. przewagi.

Ucieczka Polaka zachęciła do naśladowstwa Szwajcara Gehri, który po finiszu lotnym w Brzegu rozpoczął samotną pogoń za Sową. W przeciwnieństwie do Polaka, Szwajcar przeliczył się ze swymi siłami i w Bytomiu tak osłabił, że nie tylko pozwolił wyprzedzić się przez czołową, ale też nie odegrał żadnej roli na dalszym odcinku trasy. Ostatecznie przyszedł do mety na 42 miejscu w bardzo słabym czasie.



Sowa jechał wspaniale. Na niektórych odcinkach w początkowej fazie ucieczki osiągał szybkość ponad 40 km-godz. Przelotne deszcze i doskonały stan szosy ułatwiły mu zadanie i tak, nieznanemu dotychczas kolarzowi znalazł się na ustach prawie pół miliona ludzi, którzy od Gliwic tworzyli nieprzerwany szpal aż do stadionu Pogoni w Katowicach.

Ten indywidualny sukces naszego rodaka z Francji do pewnego stopnia zelektryzował uwagę nie tylko publiczności, ale i osób towarzyszących wyścigowi. Nie dziwnego, bo

Niculescu, który nosi koszulkę lidera od pierwszego etapu. Rumuni jak zwykle pojechali dobrze, ale nie przejawiali zbyt wielkiej inicjatywy na trasie. To samo odnosi się do Polaków i Anglików. Mamy wrażenie, że wszyscy zawodnicy myślą już teraz z utęsknieniem o jednodniowym odpoczynku w Zakopanem. Może na etapie Katowice — Zakopane perspektywa odpoczynku dopinguje ich do większego, niż zwykle wysiłku.

W zespole polskim nieoczekiwanie dobrze spisali się Kapiak i Salysa, przy czym obaj mieli defekty na trasie i zawsze bardzo ładnie dochodzili do czołówek. Najpoważniejszy defekt miał na 130 km. Wrzesiński, ale zauważył to w porę Rzeźniarki i oddał mu swój rower a sam zajął się reperacją uszkodzenia.

Lekkoatleci Węgier zyczący Włochy i CSR

W Budapeszcie zakończył się trójmecz lekkoatletyczny Węgry—CSR—Włochy. W punktacji ogólnej Węgry pokonały Włochy 104:97 i Czechosłowację 108:93 pkt. Drugie miejsce zajęły Włochy.

Hasła dożynkowe wyrazem dążeń wsi

Ponieważ z tegorocznymi uroczystościami dożynek zbiega się obchód Miesiąca Pokoju, szereg hasel wywołujących ludność wiejską do mobilizacji wsi stłoch sił na rzecz trwałego pokoju na świecie.

Jedno z tych hasel głosi: „Niech żyje braterstwo narodów ZSR i krajów demokracji ludowej w obronie pokoju i wolności społeczeństw!” inne: „Precz z anglosaskimi podżegaczami wojennymi i ich paktem atlantyckim!”

Na czoło wysuwają się też hasła, wywołujące małą i średnią ludność chłopów do bezwzględnej walki z wyziskiem na wsi. Stwierdzają one:

„Związek Samopomocy Chłopskiej to obrońca wsi przed wyzyskiwaczami — szkoła pracy społecznej chłopów!”

Inne z hasel protestują przeciwko działalności reakcyjnej części rozpolitykowanego kleru:

„Nie pozwólmy wykorzystywać ambony do walki z Polską Ludową!”

Dalsze — mobilizują ludność wiejską do walki z analfabetyzmem, do upowszechnienia książki, prasy oraz do szybkiej radiofonicznej i elektryfikacji wsi.

Na tegoroczne uroczystości dożynkowe masowo udział zgłoszyły zespoły robotników z fabryk, kopalni i hut, co przyczyni się do dalszego pogłębienia sojuszu robotniczo — chłopskiego. W związku z tym hasła głosią:

„Niech żyje i krepnie sojusz robotniczo-chłopski, fundament Polski Ludowej!” „Razem z braćmi robotnikami budujemy sprawiedliwą i szczęśliwą Ojczyznę ludu pracującego!” „Niech żyje wzajemna pomoc ludu pracującego wsi i miast w walce o sprawiedliwość i dobrobyt!”

Ponadto hasła dożynkowe głosią: „Nie będziemy szczędzić sił dla wykonania planu 6-letniego!” „Społeczność produkcyjna, to droga do trwałego dobrobytu i rozkwitu kultury wsi polskiej!”

10 tys. kandydatów na wyższe uczelnie

W tych dniach zakończyły się zorganizowane przez ZAMP kursy przed egzaminacyjne dla kandydatów na wyższe uczelnie, które objęły około 10.000 słuchaczy.

Wykładowcami na kursach byli profesorowie wyższych uczelni oraz doświadczeni pedagogowie szkół średnich. Nauka była bezpłatna. Słuchacze z prowincji korzystali z burs i stołówek.

270 bibliotek dla wsi

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ufundował 270 80-tomowych bibliotek rolniczych dla gromad wiejskich.

Biblioteczki te będą wręczone przez inspektora Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych w dniach 4 i 11 września rb., podczas uroczystości dożynkowych gromadom, wyróżniającym się w pracy społecznej, kulturalnej i oświatowej i gospodarczej.

Modele ciepłych płaszczki i sukien

»Moda i Życie«

nr 25 Kr. 1170-0

Młodzież szkolna w „SP”

Pionierzy nowej Polski

W świetlicy 3 brygady SP w Golezynie wisi wielka tabliczka. Jest to „Tablica Tradycji Brygady”. Między innymi czytamy tam wezwania junaków — prodcowników pracy poprzedniego turnusu, rekrutującego się z młodzieży wiejskiej — do junaków z obecnego turnusu, który obsługuje młodzież szkolną, aby utrzymali normę pracy brygady. Wezwania te nie przebrzmiały bez echa. Przeciętą wydajność pracy 3 brygady SP nie spada poniżej 180 proc. normy...

Udział młodzieży szkolnej w szeregach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” — to potężny czynnik wychowawczy przyszłych kadr nowej inteligencji socjalistycznej.

Szkolne hufce „Służby Polsce” zrzeszają około 300.000 młodzieży wszystkich typów szkół średnich.

Przewidziany ustawą z dnia 25 II. 1948 r. obowiązek przysposobienia zawodowego i wojskowego oraz wychowania fizycznego młodzieży realizuje w ciągu roku szkolnego w hufcach, a w okresie wakacji w Brygadach i na Obozach Społecznych SP.

Program wyszkolenia SP jest częścią składową programu wychowania i nauki ostatnich klas szkół średnich. Formy i metody realizowanego programu są dla młodzieży w tym wieku bardzo atrakcyjne.

PRACA DORYWCZA I W BRYGADACH

Raz w miesiącu młodzież szkolna spełnia obowiązek prac dorywczych. Dzięki temu w świadomości młodzieży zaczynają się zaciebie tak ostro zaznaczone dawniej granice między pracą fizyczną i umysłową. Budzi się zainteresowanie sprawami ogólnopolskimi, wyrażające się udziałem w odbudowie kraju oraz pozytywnym stosunkiem do samej pracy.

Tematykę prac dorywczych dyktują potrzeby środowiska. Najczęściej polega ona na pracach w parkach, ogrodach i białkach sportowych. Nie brakuje jednak prac wykonanych przy regulacji rzek, budowie dróg do osiedli robotniczych i naprawie szos itp.

Młodzież szkolna Kuratorium rzeczowskiego przepracowała w drugim kwartale 1949 r. 42.790 dniówek, pracując przy oczyszczaniu ogrodów, boisk szkolnych, naprawie dróg i szos, regulacji rzek. Młodzież Kuratorium gdańskiego ma za sobą (poza innymi pracami) 244 dni roboczych przy remoncie statku „Gen. Zaruski”. W ciągu maja i czerwca br. młodzież szkolna hufców SP pracowała na terenie Łodzi w 19 punktach miasta przy odgruzowaniu, budowie dróg i układaniu torów kolejowych. W pracach do trytycznych w II kwartale 1949 r. mło

Pięć nowych preparatów przeciwgruźliczych

W pracowni chem. Polsk. Inst. Przewodniczącego w Warszawie zakończono pod kierunkiem prof. Urbanińskiego prace nad syntetyzowaniem pięciu nowych preparatów przeciwgruźliczych. Są to środki o składzie zbliżonym do P.A.S. i grup sulfonowych.

Preparaty te są obecnie przedmiotem badań w Zakładzie Bakteriologii prof. Legeżyńskiego w Krakowie, gdzie badania prowadzi docent dr Słopek oraz w Zakładzie Badań Laboratorijskich dr Paryskiego w Zakopanem. Nowe środki są już wypróbowane na zwierzętach.

Po raz pierwszy w Polsce zaczęto również laboratoryjne badanie skuteczności preparatów przeciwgruźliczych nową metodą, a mianowicie na jach kurzych.

W obu wspomnianych zakładach laboratoryjnych prowadzi się także badania nad odpornością prątków na streptomycynę i P.A.S. Praca ta ma na celu porównanie badań z wynikami prac uczonych zagranicznych.

Ścisłe rezultaty badań i doświadczeń będą ogłoszone na zjeździe przeciwgruźliczym, który odbędzie się w Łodzi we wrześniu br.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA POSZUKIWANA

Profesorka wieloletnia rosyjskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego poszukuje zatrudnienia Liceum-szkola. Wrocław, Wiczorka 64-9. Kr. 1319-0

ROZNE

Szklarska Poręba. Na sezon letni przywzięto pokoje z utrzymaniem - bez 1250 zł. pokój. Władomoc Szklarska Poręba, Szosa Jeleniogórska 186. Szymianis. Kr. 1320-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Skradziono legitymację MPL Nr. 2508 na nazwisko Klepki Zofii. 30889-1

Skradziono książeczkę wojskową wydaną przez RUK W-wa. Świadczenie urodzenia na nazwisko Zieliński Stefan. 30887-1

Skradziono legitymację PPR nr 138004 z wkładką PZPR nr 768542, ZASP-u nr. 865 na nazwisko Wolańska Helena. 30888-1

Zgubiono kartę RUK W-wa Miasto II legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Olchowski Jerzy. 2280-1

Zgubiono książkę zakupów wydaną przez P.M.T. Nr 6/102 Przpiórka Józef. 2277-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RUK Włochy Egert Zdzisław. 2278-1

Zgubiono książkę wojskową, prawo jazdy konne na nazwisko Salajczyk Kazimierz. 2279-1

dział szkolna Kuratorium kieleckiego, krakowskiego i rzeczowskiego wykaże się największą ilością przeprowadzonych dniówek. Młodzież żeńskich hufców SP, niezależnie od prac fizycznych — utrwała na odcinku kulturalnym przyjaźń między młodzieżą miast a mieszkańcami wsi, odwiedzając gminy wiejskie i gromady, i organizując imprezy artystyczne.

Obowiązek pracy okresowej wykonuje młodzież również w brygadach, gdzie każdy dzień, obok 5-godzinnej pracy wykorzystanej jest na naukę, pracę społeczną i rozrywkę. W dniu 9 lipca br. stęła młodzież szkolna do wykonania prac zakreślonych planem trzyletnim, kontynuując prace zapoczątkowane przez I turnus. Obok brygad męskich — pracuje w tym roku pierwsza ochotnicza brygada żeńska.

Największe zgromadzenie brygad zalicza się w okolicach Katowic, Gdańska i Warszawy, gdzie plany inwestycyjne wymagają w chwili obecnej największego wkładu pracy. Potężny zespół 35.000 młodzieży przystąpił w brygadach do współzawodnictwa, osiągnąjąc w pracy wysokie wyniki, które przekraczają wszędzie ustalone normy.

JUNACKI NA POSTERUNKU

Jeszcze jedną formą pracy, w której duże osiągnięcia mają szkolne hufce „Służby Polsce” — to żeńskie obozy społeczne. W r. 1948 na 89 Obozach Społecznych pracowało około 6.000 uczennic szkół średnich, przyczyniając się do podniesienia poziomu kulturalnego wsi. Obozy objęły akcją kulturalną — oświatową 324 wsi, a opieką sanitarną 490 wsi.

W czasie bieżących wakacji pracowało 35 Obozów Społecznych SP, w których brało udział ok. 1.300 uczennic ostatnich dwóch klas szkół średnich. Wkład pracy obozów jest duży i polega na pracy kulturalno — oświatowej, ratowniczo — sanitarnej i opiece nad dziećmi chłopów małych i średnioludnych.

Przykładem tej pracy jest Obóz Społeczny we wsi Medyka, pow. Przemyśl, woj. rzeczowski, który objął opieką gromadę i przysiółki w promieniu 10 km. Na zebraniu świetlicy urządzanej przez Obóz uczęszcza cała ludność wsi, biorąc żywy udział w dyskusjach na tematy aktualne, poruszane przez młde prelegentki.

Junacki prowadziły trzy dziecięce, oddziałując w ten sposób ręce robotnic potrzebne w polu w okresie żniw. Dziewczeta sporządzały rejestr analfabetów i polinafabetów, zapoczątkowując akcję nauczania. Ambulatorium i patrol sanitarne w ciągu 7 dni udzieliły pomocy sanitarnej w 135 wypadkach oraz 12 porad. Zorganizowały kurs sanitarny dla 14 słuchaczy. Junacki aktywizują pracę kół młodzieżowych i kół gospodyń wiejskich.

Ten pobieżny wyciąg pracy jednego z 35 Obozów Społecznych obrazuje dorobek młodzieży szkolnej na polu pracy i oświaty w walce o nowe oblicze wsi polskiej.

ALINA JUCEWICZ

Pomoc naukowa dla młodzieży szkolnej

Na rozpoczęcie roku szkolnego 1949/50 Państwowe Zakłady Pomocy Szkolnych w Warszawie wyprodukowały od maja do końca sierpnia rb. 57.600 kompletów wszelkiego rodzaju przyrządów do szkolnych pracowni fizycznych, chemicznych, elektrotechnicznych i optycznych.

Poszukiwanie osób zaginionych

W związku z nadsyłaniem listów do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w USA w sprawie poszukiwań osób zaginionych, Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża podaje do wiadomości, że poszukiwania osób na terenie Stanów Zjednoczonych należy zgłaszać na odpowiednich druczkach do Biura Informacji i Poszukiwań P.C.K. Warszawa, ul. Mokotowska 14.

Druczki-pocztówki można nabyć w najbliższej placówce PCK. Zaznaczamy, że brak wymaganych danych dotyczących osoby zaginionej uniemożliwia przeprowadzenie poszukiwań.

Wobec powyższego nie należy kierować listów w sprawie poszukiwań do Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w USA.

RZECZPOSPOLITA CENNIE OGŁOSZEN

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwane prace 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. i spęły): za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm. zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. 117 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” Centrala w Warszawie, Poznańska 33 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejscowe: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Złota 11 przy Marszałkowskiej 14, ul. Targowa 67 (księgarnia Jezewskiego), „Impet” Krucza 48, księgarnia „Czytelnik” ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność” ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika” i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wvd.-Ośw. „Czytelnik” Druk. Nr 3

B-72237

Wrzesień na Muranowie zmobilizuje 7 tys. osób każdego dnia

W ramach społecznej akcji we wrześniu 7.000 ludzi dziennie zatrudnionych zostanie na terenie budowy „Muranów C” przy zbieraniu cegieł i odgruzowaniu terenu o powierzchni 29 ha.

Będą oni pracować od godz. 16-jej do 20. Teren budowy zostanie zrądzionofonizowany, co ułatwi kierowanie poszczególnymi grupami.

Wyniki pracy zespołów będą notowane na 4 specjalnych tablicach. Niezależnie od tego zapoczątkowana zostanie akcja porządkowania dzielnic i inicjatywy mieszkanców dzielnic przy budowie domów socjalnych.

Wielki wybór owoców w sklepach stolicy

Wystawy sklepów warszawskich zapelnione są owocami. Ceny jabłek deserowych wahają się od 182 zł do 104 zł. Brzoskwinie „Vaterlo” kosztują 540 zł., inne gatunki brzoskwiń 450 zł.

Cena kilograma antonówek wynosi 52 zł., kłapsów 182 zł., poziomek 400 zł. Renklody kosztują 135 zł. kg., a „węgielki” 100 zł. (oz)

Praga – Północ zielona w 60 proc.

Wydział Terenów Zielonych, wykonując prace mające na celu poprawienie warunków komunalnych klasy robotniczej przeprowadził już ponad 60 procent robót zaplanowanych w dzielnicy Praga – Północ.

Część prac była wykonana przy współdziałaniu czynników społecznych, co dało oszczędność ok. 190 tys. zł. Za sumę tę Wydział planuje wykonanie zieleni przy ul. Zabkowskiej 44a i Wincentego.



Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewicza i Puszkina oraz zbiory stałe otwarte codziennie w godz. 10 - 15, w soboty, niedziele i święta godz. 10 - 19.

MUZEUM WILANOWE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10-18.

DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/88) wystawa książek i czasopism. Plac lat odrodzonej literatury polskiej 1944 - 1949.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą, Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przełom” Warszawy w dokumentach” otwarta codziennie w godz. 11 - 8, prócz poniedziałków i dni poświęconych.

Zoo

Ogród Zoologiczny (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19-jej.

Teatry

MAŁY o godz. 19 „Powódź”.

PLACÓWKĄ o godz. 19 „Wesołe Kuchmistrzów z Windsoru”.

TEATR LETNI o godz. 19 „Wesele na Kurpiach”.

WROBLEK WARSZAWSKI o godz. 19-15 „Tylko do pierwszego”.

SYRENA o godz. 19-15 „Bilnik” - czyli „Przemienie z Herbem”.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33) „Potępieńcy” o godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

PALLADIUM (Złota 7/9) „Wieś na pograniczu” o godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17, niedz. 15.

POLONIA (Marszałkowska 56) „Dzieci kapitana Granta” o godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17, niedz. 15.

SPYLOWY (Marszałkowska 112) „Harry Smith odkrywa Amerykę” o godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. od 15-jej.

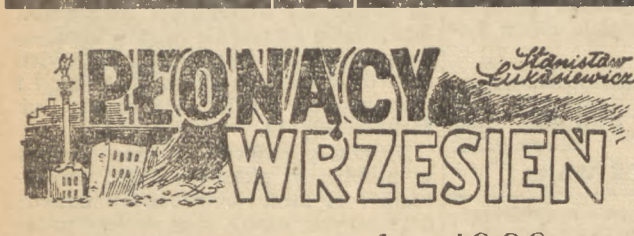
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) poc. codziennie o godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2) „Moda Gwar-dia” o godz. 17, 19, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. godz. 15.

TECZA (Suzina 4) „Czwarty peryskop” o godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

MAJ (Podskarbieńska 4) „Tragiczny posąg” o godz. 17, 19, 21 na 30 proc. biletów dla Zw. Zaw.

KINO W-Z (Leszno 135/137) „Pieśń tańca” o godz. 16, 45, 21, 15. Zw. Zaw. 19, niedz. 14, 30.



Powieść z roku 1939

(29)

Opadły ich teraz nie wesołe myśli, ale szybko się z nich otrząsnęli. Każdy z nich po tylu ciężkich przejściach w życiu, po tylu dotkliwych cierpieniach, które zawsze niepewny los odnowa mógł przynieść w każdej chwili - opanował wolą tak świadomość, że aby żyć, trwać, działać, usunąć z niej wprost odruchowe nastroje przykre, cierpienne, jakie podstępnie wpełzały często do duszy, zaprzętny i paraliżowały myśli. Odrzucał je zaraz automatycznie i wracał do równowagi, znów trzeźwy, spokojny, nieugięty.

— No, towarzyszu Wiertak, na nas czas! — podniósł się zaraz Dobrzyński i wyciągnął rękę ruchem drogowskaz ku adwokatowi.

Dobrzyński wychodząc z mieszkania rzucił mimowoli okiem po jego dość ubogim wnętrzu, absolutnie nie przypominającym luksusowych apartamentów i bogatych gabinetów przyjeżdżających adwokatów, cieszących się rozgłosem i zamożną klientelą. Adwokat ten, który w swoim czasie przesiadził również parę lat w więzieniu — później musiał przeżyć dłuższy okres zawięzienia w praktyce, — obecnie prowadził głównie sprawy więźniów politycznych, lewicowców. Obronę prowadził darmo, choć organizacja innym adwokatom płaciła nierzadko bardzo wysokie honorarium. Właściwie utrzymywał się ze zgola innych czynności prawniczych, z pisania próśb, podań i tym podobnych zajęć. Oddany był gorąco sprawie, ale kontakty organizacyjne maskował jaknajstanniej, — aby w razie ujawnienia się ich, nie stracić, tym razem już bezpowrotnie, praw do praktyki adwokackiej.

Dobrzyński i Wiertak wsiadli do tramwaju i w pół godziny później dźwonił do bramy niskiego, murywanego domu przy ulicy Wolskiej, w pobliżu historycznego kościoła. Otworzył im stróż, niewielkiego wzrostu, korpulentny, w podniszczonym ubraniu, apatyczny i jakby za-

Czy nie jesteś już nic winien Warszawie?

We wrześniu cały naród buduje swą stolicę

WRZESIEŃ jest miesiącem wyjątkowym w historii Warszawy w okresie ostatniego dziesięciolecia. W tym miesiącu spadły na Warszawę pierwsze bomby, rozpoczynając w 1939 r. okres systematycznego niszczenia stolicy. Ofiarą hitlerowskiego barbarzyństwa padły gmachy o nieocenionej wartości zabytkowej, będące dokumentem kultury narodowej, z Zamkiem Królewskim na czele. Przy pomocy wszystkich rodzajów broni Niemcy rozpoczęli we wrześniu dławienie oporu powstańców obracając całe dzielnice w stopy gruzów.

WARSZAWA ZNÓW STOLICĄ

Nie wiele jest miast, których zniszczenia dorównują Warszawie. Decyzja rządu przeniesienia swej siedziby do zburzonej stolicy wydała się w okresie pierwszych dni po wyzwoleniu rozpoczyna w 1945 r. nową erę Warszawy. Trudno doprawdy było wyobrazić sobie życie wśród ruin umarłego miasta, ulice, których nie można było odnaleźć, dzielnice, zrównane z ziemią, szkielety wypalonych domów, wszystko to zdawało się przeczyć możliwości przywrócenia Warszawie choćby części dawnego znaczenia.

Pierwsze już jednak lata odbudowy i planu 3-letniego wykazywały podstawność tych obaw. Każdy miesiąc był poważnym etapem odbudowy miasta. Do akcji wciągnięto stopniowo coraz większe rzesze społeczeństwa. Poszczególne województwa przesyłały się w ofiarość na ten cel. Sprawa budowy nowej, wspanialszej niż przed wojną, socjalistycznej stolicy stała się punktem honoru całego narodu.

Nie jest przypadkiem, że po 9 miesiącach budowy robotnik i inżynier warszawski mógł oddać do użytku mieszkancom gotową Trasę W — Z, że nowe osiedla robotnicze znajdują się w stadium daleko posuniętej realizacji, dając już w roku bieżącym setki mieszkań dla tysięcy ludzi pracy i, że miasto liczy dziś 600.000 mieszkańców, a za lat sześć — przekroczy liczbę 2 milionów. Odbudowa i przebudowa stolicy to dzisiaj sprawa całego narodu, setek tysięcy szarych obywateli, ludzi pracy.

To nieograniczone poparcie moralne społeczeństwa jest, obok wartości materialnych, źródłem i przyczyną rozmachu budowlanego stolicy. Nowa, socjalistyczna Warszawa stanie się wysiłkiem całego kraju. Z równą dumą może nazywać się jej budowniczym murarz zatrudniony na jej terenie, górnik czy hutnik ze Śląska, czy wręcz każdy kto złoży jakąś ofiarę na Społ. Fundusz Odbudowy Stolicy. Z drobnych nawet, lecz stałych składek społeczeństwa odbudowane zostały liczne zabudowy budowlane, wykonano poważne prace przy budowie Trasy W — Z. Obecnie, z funduszu tego realizowana będzie między innymi odbudowa Zamku Królewskiego, budowa Domu Robotnika, Chłopa i Centralnego Domu Młodzieży.

Na terenie całego kraju istnieją i działają gminne, gromadzkie i zakładowe komitety SFOS-u, a ilość ich wzrasta co roku.

Popularyzacja wspaniałych złożeń urbanistycznych, które będą realizowane w ramach planu 6-letniego i rozpoczęcie we wrześniu br. budowy Trasy N — S stanie się nowym bodźcem do zaktywizowania społeczeństwa dla sprawy odbudowy. Pracownicy architektów opracowujących plany, stały się ośrodkiem zainteresowania szerokich rzesz i codziennie wypowiedzi obywateli pełne są zachwycenia z osiągnięć i troski o dalsze zamierzenia urbanistów, które są żywo komentowane. Rady udzielane pod adresem architektów są najlepszym dowodem jak dalece przeciętny obywatel czuje się współbudowniczym i współgospodarem nowej stolicy.

MIASTO — WŁASNOŚCIĄ MIESZKANCÓW

To jest właśnie socjalistyczna treść naszego budownictwa, wyrażająca się w trosce o potrzeby obywatela odzwierciedlona w jego żywym zainteresowaniu, tymi sprawami, społeczeństwo wie, że nowoczesne budynki, zieleń, teatry, wspaniałe osiedla mieszkaniowe i ośrodki życia kulturalnego — społeczne staną się

Ławki w parkach

Wydział Terenów Zielonych zamówił ostatnio 1.000 ławek ogrodowych. Ławki te wykonuje z lanego żelaza pewna firma warszawska z tym, że mieslecznie będzie dostarczać jedynie po 250 ławek.

Nie znajdując firm, które by się podjęły wykonania dalszej partii ławek, wydział Terenów Zielonych zmuszony jest do wykonania tysięcy ławek sposobem gospodarczym. Będą one z drzewa na podstawach betonowych.

spany. Dobrzyński wyciągnął do niego rękę na przywitanie, mruknął coś do siebie, a Dobrzyński skrzyknął zaraz śmiało w podwórkę i zastukał do parterowych drzwi. Po chwili otworzono.

XIV.

Wikowski zostawił sam dużo jeszcze myślał o Ilfońsku i zarazem o sobie. Był w Warszawie był również jednym, trwającym właściwie do ostatniej chwili pasmem zmuszonych i upakujących starych na pracę.

Nigdy nie udawało mu się przy tym zdobyć zajęcia porządnego, któreby go całkowicie zatrudniało i było „posadą” w całym znaczeniu tego słowa. Jeżeli trafialiły mu się prace, to tylko dorywcze, prowizoryczne, o charakterze jakichś okolicznościowych usług lichy płatnych. Ta płynność i niestalość zajęć najbardziej go męczyły, najbardziej jaskrawo stawały mu przed świadomością fakt, że aby żyć musi sprzedawać swoją nieustanną, skwapliwą gotowość do pracy, na którą reflektowano z ociąganiem się i kapryśnością.

To że go zatrudniano, odczuwał jako czyjeś dobrodziejstwo, jako łaskawość losu, który mógł się w każdej chwili zmienić i skazać go powtórnie na jedynie trwałą rzeczywistość — na bezrobocie, nędzę.

Ojciec Wikowskiego, przeżywszy się wskutek wielkiej swojej religijności, wskazaniem księży co do nie sprzeciwiania się woli Boga, gdy chce on by dzieci w szczególności małżeństwo liczące na świat przychodziły — pokornie woli tej nie sprzeciwiał się i wkrótce „obarczony” został ośmiorgiem dzieci.

Mimo swojego skromnego uposażenia robił wszystko co mógł, aby choć pierwsze dzieci ukończyły w sąsiednim miasteczku gimnazjum, chodząc do szkoły przez większą część roku na piechotę.

Administratorem kilku majątków hrabiego był podupadły dziedzic nazwiskiem Dębski, człowiek, który ukończył akademię rolniczą, zjeździł całą Europę, za gronice dopełnił jeszcze bardziej wykształcenia, zdobył sporą kulturę artystyczną i po powrocie do kraju otrzymał małą świetną posadę zarządzającą kluczem majątków arystokraty o głośnym nazwisku.

Z hrabią łączyły go stosunki przyjacielskie, cieszył się nieograniczonym jego zaufaniem, z którego korzystał w sensie jak najlepszym, by usprawnić i podnieść jak najbardziej administrację majątków. Ożywiła go ambicja wykazania się przed hrabią jak największymi do-

jego własnością, a nie jak dawniej nierzecznej klasy uprzywilejowanych. Ta świadomość jest siłą pobudzającą do wzmoczonego wysiłku, pomysłów racjonalizatorskich i wynalazków stosowanych na budowach.

Można to krótko określić słowami — robotnik buduje dla robotnika, dla wszystkich ludzi pracy.

MIESIĄC wrzesień poświęcony odbudowie stolicy jest w tym roku bogaty nowościami lat nowych. Obok akcji zbiorowej, mieszkaniowej Warszawy ofiarują w nim 8 godzin pracy przy odgruzowaniu terenów pod budowę. Nie może w akcji tej zabraknąć ani jednego obywatela. Jest to szansa niszczenia długów, dla wszystkich, którzy dotychczas nie włączyli się w dzieło odbudowy.

Przyspiesz ona rozpoczęcie i wykonanie prac zaplanowanych, zwiększ ilość zasobionych robotników. Wielkie jest również jej moralne znaczenie, wyrażające się w dalszym upodkowieniu odbudowy.

Z. OSTEN

Program uroczystości i zabaw na nowy rok szkolny

Program rozpoczęcia roku szkolnego przedstawia się w okręgu warszawskim następująco:

21.VIII.49.

Capstrzyk organizacji młodzieżowych — Z.M.P., H.P., S.P.

18.00 — Zbiórka organizacji młodzieżowych w 5 punktach dzielnicowych.

Zarządzenia do młodzieży zorganizowanej wyda Warszawski Zarząd Z.M.P. 18.15 — Przemarsz z Warszawy Lewobrzeżnej i Pragi w kierunku Mariensztatu.

19.00 — Wiec młodzieżowy na Rynku Mariensztackim.

Przemowa przedstawicieli władz szkolnych Zarząd Miejski, Z.M.P. i S.M.P.

19.15 — Zabawa taneczna.

20.00 — Zakonczenie capstrzyku.

Organizacje młodzieżowe zaproszą Rady Pedagogiczne i Komitety Rodzicielskie. Dyrekcje szkół delegują po dwóch nauczycieli celem rozstrzeżenia opieki nad młodzieżą.

1.IX.49.

godz. 9 — Uroczystość wewnętrzna w szkołach podług załącznika Kuratorium z dnia 18.VIII.1949 r. Nr 312. Dalszy przebieg.

Seanse w kinach o godz. 12 i 14. Przyszedł miejsc szkoły otrzymują według rozdzielnika.

godz. 16 — Rozpoczęcie kiermaszu w 4 punktach miasta: 1) Al. Stalina — szkoły Mokotowa, Ochoty, Śródmieścia, 2) Mariensztatu — szkoły Woli, Kola, Śródmieścia, 3) Pomnik Braterswa Broni — szkoły Pragi, 4) Plac Wilsona — szkoły Żoliborza.

W otwarciu kiermaszu wezmą udział 10-osobowe delegacje wszystkich szkół. Pozostała młodzież bierze udział indywidualnie.

W programie przewiduje się: Hymn młodzieży, odegranie orkiestry. Przemowa autorów książek. Atrakcje artystyczne, orkiestra, muzyka z płyt. Młodzież zaopatruje się w podręczniki, książki i przybory szkolne.

Rozdawanie autografów przez autorów książek.

godz. 11, 13, 15. — Seanse w kinach. Przyszedł miejsc w rozdzielnika.

Przewiduje się ponadto bezpłatne lub ulgowe bilety do teatrów, cyrku i ZOO.

3.IX.49.

Normalne zajęcia szkolne.

godz. 10-18. — Kiermasz (godziny ranne dla zmian popołudniowych i wieczorowych), muzyka z płyt, orkiestra. Młodzież zaopatruje się w podręczniki, książki i przybory szkolne.

Rozdawanie autografów przez autorów książek.

godz. 11, 13, 15. — Seanse w kinach. Przyszedł miejsc w rozdzielnika.

Przewiduje się ponadto bezpłatne lub ulgowe bilety do teatrów, cyrku i ZOO.

4.IX.49 r.

godz. 10.30 Zorganizowane szkolne grupy młodzieży (ok. VII do XI) (60% stanowią szkoły) zajmują miejsca na Słonie Wojska Polskiego. Wejście dla szkół podstawowych i brama od ul. Łazienkowskiej na trybunę. Klasy licealne szkół: Mokotowa, Śródmieścia, Czernałkowskiej, brama od strony kanału; szkoły Pragi i szkoły Woli i Ochoty II-gą bramą przy pływaniu.

godz. 11-13.00. — Zamknięcie wejścia na Stadion i rozpoczęcie imprez sportowych, a mianowicie:

Przemówienia.

godz. 10.30 Zorganizowane szkolne grupy młodzieży (ok. VII do XI) (60% stanowią szkoły) zajmują miejsca na Słonie Wojska Polskiego. Wejście dla szkół podstawowych i brama od ul. Łazienkowskiej na trybunę. Klasy licealne szkół: Mokotowa, Śródmieścia, Czernałkowskiej, brama od strony kanału; szkoły Pragi i szkoły Woli i Ochoty II-gą bramą przy pływaniu.

godz. 11-13.00. — Zamknięcie wejścia na Stadion i rozpoczęcie imprez sportowych, a mianowicie:

Przemówienia.

chodami z jego dóbr, które to dochody hrabia inkasował spokojnie i z miną pełną aprobaty.

Plenipotent Dębski w istocie był człowiekiem rzetelnym, pracowitym i o prawych ambicjach. Od podwładnych wymagał również akuracności, solidności i odpowiedzialnej wydajności w ich czynnościach. Dlatego też ojciec Wikowskiego, dla którego „obowiązek” był rzeczą świętą, (w ogóle sądził on iż człowiek żyje po to, aby mógł spełniać jak należy swoje obowiązki) rychło przez swoją sumienność i bardzo wydajną, nieustanną od świtu do nocy pracowitość, wpadł w oko administratorowi. Zaczął on nawet wykazywać dla podwładnego specjalny szacunek, wyróżniał go i traktował uroczyście jako t. zw. porządnego człowieka.

A ponieważ przy tym stary Wikowski wraz z całą rodziną chodził skrupulatnie i punktualnie do kościoła na wszystkie nabożeństwa, nie był wódki, żył skromnie i cicho, oddany bez reszty swoim „obowiązkom” — uznanie administratora jeszcze więcej wzrosło i wkrótce ugruntowało się całkowicie.

Niekiedy Dębski w wolne popołudnie niedzielne wzywał go do siebie, do pięknego, stylowego pałacyku, stojącego wśród wysokich, pańskich chojn opodal zamku hrabiego, aby i mknąwszy się z nim w gabinetie zaszczyścić go pogawędką. Administrator, trochę senny, starał się, na tych posiedzeniach może mimo woli, w zlekka pouczającym i apodyktycznym tonie wpoić podwładnemu dodatkowo parę prawd moralnych, jakby chcąc dobre jego praktyczne przygotowanie do „życia” uzupełnić jeszcze wiadomościami teoretycznymi.

Stary Wikowski odnosił się do tych pogawędek równie jakby do czegoś w rodzaju nabożeństwa i słuchał wypowiedzi przełożonego z miną poważnie skupioną i nacechowaną specjalnym rodzajem uznania.

Mały Stefan miał już wtedy około dziesięciu lat i niekiedy powołano mu bawie się z dwunastoletnią córką administratora, złotowłosą Dzidzią, dziewczynką o niebieskich, szeroko rozwartych, z jakąś niepokojącą ciekawością i jakby trochę porcelanowych, oczach i o pełnych, mocno rumianych policzkach.

Pod okiem chudej i dziwacznej jak stara indyczka angielskiej, wiecznie zabawnie zdezorientowanej, biegał latem na dużym placu w parku około pałacu hrabiego. Bawili się nieprawdopodobnie wielką piłą, malowaną w pstro kolorowe pasy, hałasując i napędzając przestrzeń radosnym, dziecięcym śmiechem, który ulatywał ku słodko modremu niebu polskiej wsi.

Spacer po szpitalach stolicy

Dwa nowe pawilony w szpitalu Dzieciątka Jezus

SZPITAL Dzieciątka Jezus powstał około 200 lat temu, jako instytucja fundacyjna. W początkowym okresie swego istnienia, był to dom dla podrzutek zorganizowany przy ul. Krak. Przedmieście przez ks. Boduena. Na obecnym terenie powstał się w r. 1900 rozszerzając zakres swego działania pod nazwą Miejski Szpital Dz. Jezus.

Podczas lat II wojny szpital egzystował bez przerwy. O najcięższych jego dniach w tym okresie świadczą cztery tablice poświęcone pamięci kilkuset ofiar.

W czasie Powstania Warszawskiego nastąpiła ewakuacja chorych pod Warszawę — do Piotrkowa, Miłanówka oraz Grodziska. W pierwszych miesiącach po wyzwoleniu Warszawy rozpoczęła się normalna praca na dawnym terenie.

W r. 1945 szpital Dz. Jezus miał 80 proc. zniszczeń. Nie było budyn-

ku, któryby w mniejszym czy większym stopniu nie ucierpiał od działań wojennych. Sprzęt lekarski i urządzenia szpitala zostały prawie doszczętnie rozgrabione przez Niemców. Rozpoczynając pracę w prymitywnych, trudnych warunkach borykać się musiał z wieloma przeszkodami.

Obecnie szpital stanowi poważną pozycję w ramach warszawskiego szpitalnictwa. Posiada ponad 20 pawilonów w tym 12 oddziałów, co za pewnia miastu pokazaną ilość 1000 łóżek. Na tym samym terenie zorganizowanych jest kilkanaście klinik oraz kilka ambulatoriów. Pomimo, że szpital Dz. Jezus jest jedynym z największych na terenie stolicy i tu w dużym stopniu odczuwa się brak miejsca. Trudno to zagadnienie stara się on rozwiązać.

Od niedawna trwają prace nad budową dwu nowych pawilonów, gdzie pomieszczą się oddziały: reumatologiczny oraz neurochirurgiczny. W projekcie jest budowa drugiego pawilonu reumatologicznego, który łącznie z pierwszym będącym już w stanie wykończenia, będzie pierwszą placówką tego rodzaju w Polsce.

(Big).

1 listopada Gazownia kończy prace z kredytów Rady Państwa

Z 16 mil. kredytów Rady Państwa na poprawienie bytu klasy robotniczej Gazownia Miejska wybudowała kosztem 700 tys. zł. nowy przewód gazowy przy ul. Siedleckiej.

Przewód ten o długości 350 m. pozwolił na przyłączenie do sieci kilku nieruchomości. Ponadto na Pradze ustawiono 71 latarni gazowych. Ogółem będzie postawionych 200 latarni, które oświetlą ulice Łochowska, Siedlecką i okolice.

Gazownia Miejska ukończy prace z kredytów Rady Państwa na 1 listopada br.

Obiad w »Canaletto« zamiast w Gospodzie Ludowej

Zgodnie z zarządzeniem M.in. Handlu Wewnętrznego, Gospoda Ludowa „Polonia” w dniach 31 sierpnia i 1 września nie będzie czynna dla publiczności. Przez te dni w zastępstwie Gospody Ludowej „Polonia” obsługę publiczności obejmują następujące przedsiębiorstwa gastronomiczne: 1. Kowalski L. i K., Al. Jeruzolimskiej 13; 2. „Bar pod Tuniolem” ul. Poznańska 37; 3. „Gospoda Myśliwska” — ul. Nowogrodzka 42; 4. „Canaletto” — ul. Żułkowska 3; 5. „Gospoda Hanuska” — ul. Żułkowska 4; 6. „Peł Bukiela” — ul. Marszałkowska 93; 7. Kozłarski Kazimierz — ul. Marszałkowska 101; 8. Pułk „Aktualna” — ul. Marszałkowska 101; 9. Żelazko W. — ul. Włók 26; 10. Gospoda Spółdzielcza (d. „Syrena”) — ul. Marszałkowska 43; 11. Spółdzielnia Pracy „Salis” — ul. Zgoda.

Kapielisko przy ul. Lubelskiej

Za dwa tygodnie oddane będzie do użytku kapielisko przy ulicy Lubelskiej 32.

Kapielisko to zaopatrzono jest w natryski, oraz komory dezynfekcyjne.

Wydział Kultury i Sztuki w nowym lokalu

28 sierpnia biura Wydziału Kultury i Sztuki zostały przeniesione do nowo-odbudowanego budynku przy ul. Sikorskiego 28.

Wydział Kultury i Sztuki mieści się na czwartym piętrze.

Progniza pogody

Rankiem zamglenia, w ciągu dnia chmurno z przejaśnieniami, Temperatura maksymalna około 22 st. Siłami wiatry zmienne.

Należności dolarowe byłych jeńców wojennych od Rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

Celem otrzymania od władz amerykańskich niewypłaconych dotąd należności za pracę wykonaną przez jeńców niemieckich, którzy przebywali pod strażą sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, a obecnie posiadają obywatelstwo polskie, Narodowy Bank Polski zawiadamia, że dokumenty o- trzymane z tego tytułu przez b. jeń-

ców niemieckich „certificate of credit” i „payment order”, (czyli tzw. czek), należy niezwłocznie przesyłać listem poleconym, nie przekraczając terminu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia, do Narodowego Banku Polskiego — Departament Zagraniczny — Wydział Walutowy — Warszawa, ul. Fredry 8.

Z boku sterczała smukła wieżyczka myśliwskiego zamczku, na placu jaśniał trochę męczącym obłaskiem rdzawy piasek, a wokół rysowały się ogromne drzewa starego, hrabiowskiego parku, z niektórymi rozmyślnie zapuszczonymi alejkami, z gęstwą krzaków, gdzie niekiedy tajemniczo pokrzykiwały bażanty, dostrzegalne dla bystrego oka chłopca, gdy biegł obok w gonitwie za dziewczynką, jako fioletowo czerwona plama.

Ale zabawy z reżolacją i pomysłową Dzidzią stały się dlań wkrótce tak dokończliwe, iż zaczął jej unikać; zresztą wkrótce wyjechała ona dokądś z mamą i angielską.

Gdy Wikowski ukończył gimnazjum, ruszył do Warszawy by o własnych siłach odbyć wyższe studia. Rodzice zaopatrzili go w kilkadziesiąt złotych zasiłku, a ojciec wypracował list do pana Dębskiego polecający syna.

Po wojnie, w niepodległej Polsce był administrator poruczył gospodarowanie na prywatnych majątkach, przeszedł na służbę państwową i stał się wkrótce wielkim dygnitarzem, pełniąc funkcję wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Wikowski całą swoją nadzieję dostania pracy w Warszawie opierał na owym liście ojca. Tymbardziej, że ojciec powoływał się na jakieś dawne obietnice Dębskiego pomóżenia mu w razie potrzeby.

Stefan chodził kilkakrotnie do Izby Kontroli, zanim woźni ostatecznie zrozumieli czego chce i zanim znalazła się wśród powodów wizyt ważnych figur wolna chwila, w której można było zakomunikować prezesowi o jego sprawie.

Otrzymał polecenie stawienia się na trzeci dzień pod koniec urzędowania. Ale i w tym dniu nie został przyjęty, gdyż prezes Dębski wyjechał po dwunastej samochodem i nie wrócił już do instytucji. I tak chodził do urzędu jeszcze tydzień wysiadując godzinami w poczekalni, nie dostrzegany już przez zabieganych woźnych. Nakoniec postanowił zrezygnować z wizyty u Dębskiego, lub wysłać list polecający pocztą. Ale udał się do instytucji następnego dnia jeszcze raz i gdy sprawą jego zainteresował się jakiś stary i chudy woźny — nagle po paru minutach czekania — zawieszony został do gabinetu prezesa.

Wszedł tam i od razu oślnął go luksus pokoju, jakby się znalazł w jakimś wspaniałym, szczęśliwym świecie.

(C. d. n.)